Cena 10 hal.

Nr. 158. Kraków, Wtorek 28. Marca 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 30 K. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.
Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 38 K.
Na prowincyę z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K.
W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K, w innych państwach kwartalnie 15 K. Zmiana adresu 40 halerzy.
Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.
ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 6344. Adr. telegr.: „Głos Narodu“ Kraków.

Rozłam.

Piątkowe posiedzenie parlamentu niemieckiego przyniosło wypadek ważny: klub socyalistyczny w parlamencie niemieckim rozpadł się. Ze stu dziesięciu posłów, którzy w nim zasiadają, ośmnastu wystąpiło, tworząc klub nowy: „socyalno-demokratyczne zjednoczenie pracy“ (Social-demokratische Arbeitsgemeinschaft).

Blok socyalistyczny w Sejmie Rzeszy, zwarty na początku wojny, w miarę jej przewlekania się ulegał coraz wyraźniejszym drgnieniom. Podczas gdy pierwsze kredyty wojenne zostały jeszcze w łonie klubu uchwalone jednomyślnie, to już w grudniu r. z. 66 posłów oświadczyło się w nim za nowymi kredytami 44 przeciw. Mniejszość ta powinna była milczeć i opuścić salę parlamentu podczas głosowania, gdyż tak nakazuje regulamin klubu, ujmujący w ścisłe formuły solidarność partyjną. Tymczasem 20 posłów mniejszości złożyło osobną deklaracyę przeciw pożyczce wojennej i otrzymali za to naganę ze strony klubu. Na tem wówczas przesilenie się skończyło. Obecnie sytuacya ukształtowała się zupełnie inaczej.

Parlamentowi został, jak wiadomo, przedłożony budżet prowizoryczny. Klub parlamentarny socyalistyczny postanowił głosować za tym budżetem i taką deklaracyę złożył jego imieniem pos. Scheidemann. Mimo to poseł Haase, do niedawna jeszcze przewodniczący tegoż klubu, a do piątku również przewodniczący całej partyi socyalno-demokratycznej, wystąpił imieniem mniejszości przeciw budżetowi tymczasowemu i zapowiedział, że mniejszość ta go odrzuci. Uczynił to w przemówieniu tak gwałtownem, że plenum parlamentu odebrało mu głos, a w liczbie wotujących przeciw dalszej przemowie pos. Haasego znaleźli się w części i jego właśni towarzysze partyjni. Pos. Scheidemann wystąpił nawet z otwartym protestem, oświadczając, iż opinia większości klubu socyalistycznego nie pokrywa się ze słowami pos. Haasego. Było to desaveu formalne, rozłam stał się nieuniknionym.

Po tem dramatycznem posiedzeniu parlamentu zebrał się klub socyalistyczny na własne, niemniej dramatyczne. Większością 58 przeciw 33, przy czterech wstrzymaniach się od głosowania uchwalono mniejszości „odebrać prawa, wynikające z przynależności do klubu“, czyli, poprostu, wykluczyć ją z jego łona. Wskutek tego 18 posłów socyalistycznych wystąpiło z klubu, zakładając „socyalno-demokratyczne zjednoczenie pracy“. Są to posłowie: Bernstein, Bock, Büchner, Dr Cohn, Dittmann, Geyer, Haase, Henke, Dr Herzfeld, Horn, Kunert, Ledebour, Schwarz, Stadthagen, Stolle, Vogtherr, Wurm, Zubeil. Do zarządu nowego klubu weszli: Haase, Ledebour i Dittmann.

Rozdźwięk przenosi się i na partyę jako taką. W sobotę odbyło się posiedzenie prezydyum stronnictwa socyalno-demokratycznego, na którem pos. Haase złożył piastowane dotychczas przewodnictwo partyi. Uczestniczyli wszyscy członkowie prezydyum, z wyjątkiem jednego, który jest chory. Wczoraj zaś miał zebrać się wydział partyjny, aby również zająć stanowisko wobec nowej sytuacyi wewnętrznej w łonie stronnictwa.

Czy za rozłamem w klubie parlamentarnym przyjdzie także do rozłamu samej partyi? Czy potężny, niesłychanie karny blok socyalnej demokracyi niemieckiej rozpadnie się również na większość i mniejszość? Organizacya tego stronnictwa była niezawodnie jednym z najsilniejszych przejawów niemieckiego talentu organizacyjnego wogóle. Bezwzględne posłuszeństwo woli większości, stawanie na zewnątrz jednolicie, zwartym szeregiem, mimo różnic wewnętrznych, było regułą, której ściśle przestrzeganiu zawdzięczała socyalna demokracya w Rzeszy ogromną część swego wpływu i siły swego stanowiska. Takiem zastała stronnictwo wojna, która musiała postawić je w trudnem położeniu.

Partya międzynarodowa w swej podstawie, obciążona dziedzicznie — rzec można — antymilitaryzmem i pacyfizmem, partya antywojenna par excellence, musiała stanąć w szeregu narodowym z wszystkimi stronnictwami „burżuazyjnymi“, musiała uchwalić kredyty wojenne dla państwa „burżuazyjnego“, któremu przysięgała nie dawać „ani jednego grosza, ani jednego żołnierza“. Doktryna złamała się, jak zawsze, o rzeczywistość. Pewnem ułatwieniem dla socyalistów niemieckich był silny akcent na charakterze obronnym tej wojny, dzięki czemu mógł powołać się na głośne w swoim czasie słowa Bebla, iż w obronie kraju każdy socyalista powinien chwycić za karabin i ruszyć w pole. Niemniej uprościło ich sytuacyę identyczne zachowanie się partyi socyalistycznych w krajach przeciwnego obozu wojennego. Zdawało się, że te dwa momenty pozwolą im utrzymać się na stanowisku pierwszych dni sierpniowych 1914. Stało się inaczej.

Prąd opozycyjny, czerpiący życie z teoryj partyjnych, przejawiał się, jak zaznaczyliśmy na wstępie, oddawna w łonie stronnictwa. Z początku słaby i nieśmiały, rosnął, zwłaszcza, że główny organ partyjny: „Vorwaerts“, zajmował od początku pozycyę radykalną. Ostatniemi czasy „mniejszość“ zaczęła demonstrować coraz wyraźniej w duchu haseł zasadniczych. Posiedzenia Sejmu pruskiego z dni ostatnich przynosiły coraz radykalniejsze, demonstracyjne przemowy, aż nakoniec piątkowe obrady Sejmu Rzeczy zapisały się w historyi stronnictwa niebywałym dotąd faktem rozłamu.

Następstwa trudne są do przewidzenia. Zarówno większość, jak mniejszość klubu socyalistycznego twierdzi, że ma za sobą przeważną liczbę „towarzyszy“; zarówno większość jak mniejszość będzie zapewne dążyła do tego, aby twierdzenie swoje oprzeć na faktach. Oczekiwać więc należy dalszych dyskusyj w łonie partyi, a może i prób policzenia się, których forma jest jeszcze zagadką, tem trudniejszą do rozwiązania, iż przeważna ilość członków stronnictwa znajduje się w polu.

Na Litwie.

Szkoła żydowska w Białymstoku. — „Bialystoker Zeitung“. — Akcya Białorusinów. — „Homan“. — Wspomnienia pańszczyźniane. — Pamięci zasłużonych. — Kto jest demokratą? — Białorusini a Polacy.

Pismom poznańskim zawdzięczamy szereg informacyi o życiu na Litwie. W Białymstoku została otwarta pierwsza żydowska szkoła ludowa. Liczy ona 167 uczniów i uczenic, zaś 17 nauczycieli i nauczycielek. Językiem wykładowym jest niemiecki oraz żargon. W temże mieście rozpoczęła wychodzić „Bialystoker Zeitung“, pismo drukowane po niemiecku, białorusku i w żargonie. Kierownikiem jest p. Gustaw Lutz.

W Wilnie natomiast wychodzi, jak już donosiliśmy, pismo wyłącznie białoruskie p. t.: „Homan“. W jednym z ostatnich nrów znajdują się ciekawe artykuły historyczne, pióra p. W. Łastouskiego, których celem jest zaznajomić czytelnika z losami dawnej Białoruszczyzny. Autor omawiając historyę ludu białoruskiego podkreśla silnie czasy pańszczyźniane, lecz zdobywa się na wiele objektywności, pisząc o Kołłątaju, Stasicu, Kościuszce, Niemcewiczu, jako o „złotymi głoskami zapisanych w dziejach ludzkości“. Z uznaniem traktuje Wybickiego i Zamoyskiego za życzliwe obchodzenie się z ludem, zaś cały osobny artykuł poświęca Szymonowi Konarskiemu, który został, jak wiadomo, skazany na śmierć w roku 1839.

Ciekawy jest ustęp, tłumaczący istotę demokracyi. „Nie każdy — pisze autor — jest demokratą, co szaro odziany i nie każdy, co pochodzi z ludu, ale ten, co w życiu swem kieruje się sprawiedliwością w stosunku do ludzi i narodów. Bardzo często bywa, że robotnik i włościanin, choć to z ludu pochodzą, ani z myśli ani z uczynków niczego nie mają wspólnego z demokracyą, i naodwrót: człowiek zamożny i z pańskiego rodu może być prawdziwym demokratą“. Dalej pisze, że „demokratyzm to zmaganie się z nieprawdą w życiu, nie bacząc czy ta dotyczy osób pojedyńczych czy całych narodów, to walka o każdego człowieka i każdego narodu jaknajwiększą swobodę“.

W artykule „Nasze potrzeby“ zajmuje się „Homan“ przyszłością białoruszczyzny. Oświadcza, że nadszedł czas kulturalnego wyzwolenia, a droga doń prowadzi przez stosowne chowanie młodzieży. Społeczeństwo białoruskie powinno wytworzyć sobie podstawy kultury: przez spółki na polu gospodarczem przez modlitwę i kazanie białoruskie, następnie przez czytanki, opowiadania, pisma, teatr i stowarzyszenia w dziedzinie narodowej i językowej. Kronika „Homana“ zamieszcza między innymi rozkaz marszałka Hindenburga, iż języka białoruskiego wolno używać bez żadnych przeszkód, gdyż jest odmiennym od rosyjskiego. Nauka religii będzie wykładana po szkołach w ojczystym języka ucznia, tj. w języku, w jakim rozmawia z rodzicami.

Sądząc po dotychczasowych wystąpieniach, „Homan“ będzie szczepił wśród białorusinów pojęcie samowiedzy szczepowej, wyodrębniającej się zarówno od Polaków, jak od Rosyan. Dodać trzeba, że Białorusini, zwłaszcza mieszkający na Litwie i będący rzymsko-katolikami, używają np. w modlitwie języka polskiego, który uważają za „pański“, tj. szlachetniejszy, podczas gdy białoruszczyznę nazywają „językiem tutejszym“ i używają go do potrzeb powszednich“, do porozumiewania się między sobą. „Homan“ nie przeciwstawia się polszczyźnie nienawistnie, lecz dąży do uwydatnienia samodzielności szczepowej ludu białoruskiego.

G. R. O.

Wspaniale rozwija się prowincyonalna działalność organizacyjna Głównej Rady Opiekuńczej w Królestwie, — która zastąpiła rozwiązany Komitet Centralny Obywatelski. Dotychczas z 47 powiatów znajdujących się w obrębie jenerał-gubernatorstwa warszawskiego, zorganizowano miejscowe Rady Opiekuńcze w 41, z tego uzyskało zatwierdzenie władz dotychczas 29. Rady powiatowe zorganizowały ze swej strony 73 Rad miejscowych.

Wydział prowincyonalny G. R. O. wypłacił 25 Radom prowincyonalnym około 100.000 rubli. Na ten sam cel dał Komitet ratunkowy Poznański 150.000 rubli. Prace organizacyjne objęły wydanie instrukcyj dla Rad powiatowych, akcyę o zapomogi dla żon rezerwistów w wojsku rosyjskiem i t. d. Najważniejszem wszakże przedsięwzięciem było wciągnięcie włościan do pracy w radach powiatowych i gminnych. Odnośny okólnik, rozesłany do rad prowincyonalnych, oraz do osób prywatnych, należy przytoczyć w całości, gdyż świadczy o głębokiem obywatelskiem ujęciu potrzeb chwili, z myślą o dalszej przyszłości. Okólnik brzmi:

> Przyszłość nasza w dużej mierze zależy od zgodnego współdziałania wszystkich warstw społeczeństwa w pracy nad odrodzeniem kraju. Poczucie konieczności utrzymania ładu, jedności i spoistości w organizacyi naszego życia, które łączyć należy we wspólnem zrozumieniu, iż dążymy wszyscy do jednego celu. Kierując się powyższem rada główna usilnie zaleca zwrócenie bacznej uwagi na pożądany ze wszech miar współudział wszystkich stanów, a zwłaszcza stanu włościańskiego w pracach rad powiatowych i gminnych. Obecność włościan w radach z jednej strony spopularyzuje dążenia naszej organizacyi, z drugiej zaś — czyniąc je dostępną i jawną dla szerokich mas ludowych, podniesie wzajemne zaufanie, poderwane długoletnią pracą dawnej administracyi.
>
> Wiadomości, jakie napływają do rady głównej w tej sprawie z rozmaitych stron kraju, wskazują konieczność zwrócenia pilniejszej uwagi na to, aby w chwili, kiedy dana jest nam możność zbliżenia się do ludu i zjednania go do wspólnej pracy dla dobra kraju nie przeoczyć, aby sztucznie budowane zapory między obywatelami jednego kraju znieść lub osłabić, aby wzajemne zaufanie do siebie wszystkich warstw społecznych wzmocnić, aby wreszcie wysiłki, zmierzające do odbudowy naszego kraju zespolić!
>
> Zwracając uwagę na konieczność kooptacyi uświadomionych i więcej rozwiniętych jednostek z pośród włościan do rad powiatowych i gminnych gwoli zapewnienia ich udziału we wspólnej z nami pracy w tych ciężkich dla narodu chwilach. Rada Główna Opiekuńcza nie wątpi, iż rady miejscowe w zupełności podzielając słuszność powyższych wywodów, zechcą dołożyć ze swej strony starań w celu wcielenia tych wskazań w życie.

Przeciw alkoholowi.

Krakowskie Towarzystwo zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych pod nazwą „Eleuterya“, wychodząc ze słusznej zasady, że mimo warunków utrudnionych obecnie dla wszelkiej pracy stowarzyszeniowej nie tylko nie powinno zawieszać swej działalności, lecz przeciwnie, ma obowiązek właśnie teraz zaszczepiać swe zasady, urządziło cykl jedenastu wykładów publicznych na temat: „Kwestya alkoholizmu i nikotynizmu“. Rada powiatowa krakowska przyszła temu zamierzeniu w pomoc, ofiarowują chętnie i bezinteresownie salę na wykłady. Prelegentów, których „Eleuterya“ w znacznej części już przed wojną zdołała zgrupować, znalazł się poważny zastęp. Publiczność pospieszyła tłumnie na wezwanie. Tak powstał cykl prelekcyj, który oświetlając przedmiot z różnych punktów widzenia, stał się jakby kursem popularyzującym w szerszych kołach jedno z najdonioślejszych zagadnień naszego życia.

Cykl rozpoczęty został wykładem prof. O. Bujwida nawiązanym ściśle do chwili bieżącej: o istocie alkoholizmu i wpływie alkoholu na powstawanie chorób podczas wojny. Prelegent zaznaczył, że choroby zakaźne pochłaniają na wojnie więcej ofiar, niż pociski nieprzyjacielskie, a choroby te są tak groźne dlatego, ponieważ zwykle trafiają na grunt przygotowany przez inne szkodliwe wpływy. Alkohol zajmuje tu miejsce wybitne. Podczas epidemii cholery pierwsze ofiary stanowią nałogowi pijacy, potem ludzie o nieporządnem życiu i używający alkoholu z przyzwyczajenia. Tyfus najciężej przebywają pijacy. Zapalenie płuc kończy się śmiercią najczęściej u ludzi, którzy mają serce osłabione działaniem alkoholu i tytoniu. Zdanie, które dawniej podzielano, że alkohol „pokrzepia“, zostało zupełnie obalone przez badaczy. Przytępia on tylko chwilowo wrażliwość, ale pod wpływem jego człowiek staje się mało odpornym na czynniki zewnętrzne, łatwo ulega zmarznięciu i porażeniu słonecznemu, łatwiej się męczy i ulega zakażeniu. W wojnie obecnej, w której stronom wojującym chodzi o wydobycie maximum wysiłku, uznano alkohol na podstawie doświadczenia jednomyślnie za czynnik szkodliwy i używanie go zostało w wielu armiach wzbronione.

Wykład prof. Bujwida dopełnił niejako p. K. Kornicki, przytaczając z praktyki wojskowej, jak organizm, podniecony złudnie przez alkohol, zawodzi w chwili najkrytyczniejszej. Prelegent podał szereg wymownych przykładów z dziedziny celności strzałów, obserwowania odległości, oryentowania się w nowych sytuacyach, zakończył zaś porównaniem, że żołnierz, który z powodu używania alkoholu źle obsługiwał karabin maszynowy, ten żołnierz źle obsłuży maszynę, krającą glebę, czy szyjącą ubranie, po wojnie. W podniosłych słowach wezwał prelegent do pracy zbiorowej nad odbudowaniem z popiołów i zgliszcz nowej Polski: wolnej, trzeźwej i swobodnej od nałogów, zwłaszcza od alkoholu.

Prof. Emil Wyrobek mówił o związku alkoholizmu z chorobami wenerycznemi na tle toczącej się wojny, przedstawiając ogrom nieszczęść, jakiemi wampiry te wsysają się w krew, zdrowie i moralność społeczeństw. Wojna wytworzyła grunt przerażająco podatny dla rozrostu chorób wenerycznych, a alkoholizm ten rozrost podsyca w straszliwy sposób, sam przez się już będąc zjawiskiem zabójczem. Te dwie plagi są stokroć groźniejsze, niż wszystkie inne wojenne zarazy, niszczą bowiem zdrowie nietylko setek tysięcy żołnierzy, ale przenosząc się na ich rodziny, względnie na ludność cywilną wogóle, dziedzicznie obciążając i degenerując potomstwo, godzą w podstawy bytu narodów. W Niemczech powstała cała literatura naukowa i agitacyjna, poświęcona tej sprawie i zawiązało się specyalne towarzystwo pod nazwą „Deutsche Gesellschaft zur Bekämpfung der Geschlechtskrankheiten“, które zwalczając klęskę chorób wenerycznych, walczy równocześnie z alkoholizmem, jako najgroźniejszym sojusznikiem tej niszczącej zarazy. Podobna zorganizowana akcya powinnaby się wyłonić i u nas, a powołanymi do tego są zwłaszcza lekarze, wychowawcy i duchowieństwo. Postulat ten, wyrażony przez prelegenta, poparło kilku mowców w dyskusyi, jaka się rozwinęła na tle wykładu, z wymownymi zwłaszcza uwagami wystąpił ks. Dr Jan Siemiński oraz Dr med. pani Ruppertowa.

Dr Kazimierz Lubecki mówił następnie o społecznem i gospodarczem znaczeniu alkoholizmu i nikotynizmu. Wykazał zgubny wpływ obu tych nałogów na różne dziedziny życia i w różnych postaciach (obniżenie siły produkcyjnej, wzrost przestępstw, obniżenie poziomu kulturalnego, ruina materyalna jednostek i rodzin), demonstrując rzecz szczegółowo na tablicach statystycznych prof. Bungego, Dra Helleniusa, Dra Daszyńskiej-Golińskiej, Strumiłły, ks. Bisztygi i wielu innych. We Francyi po zaprowadzeniu wolnego wyszynku alkoholu od r. 1889 czterykroć wzrosła liczba przypadków gruźliczych i osławiona depopulacya. Polska wydaje rocznie 800 milionów koron na

---

WŁADYSŁAW KONOPCZYŃSKI.

Komisya Edukacyjna.

4

Nie na tem jednak koniec. Daje się zauważyć jeszcze pewien fakt zastanawiający. Oto w okresie Sejmu Wielkiego, kiedy myśli i uczucia narodowe wysoko wyleciały ponad zwykły poziom, liczba uczniów w szkołach Komisyi nie wzrosła. To było symptomatyczne. Przejawiał się tu pewien dualizm między czynnikami naszego odrodzenia, żywy aż do dni Targowicy. Przed Polakiem epoki przedrozbiorowej i następnej od czasów Augusta Mocnego stawało zagadnienie ocalenia ojczyzny z dziwnem pęknięciem od góry do dołu. Stawał dylemat tam, gdzie nie powinno było być żadnego dylematu. Zdawało się tysiącom, że instynkt samoobreńczy i pragnienie postępu to są rzeczy wrogie, nawzajem siebie wyłączające. Przeciwieństwo to jest dość powszechne. Konserwatysta nietylko u nas zwykł zapominać, że jego zadaniem jest obrona tylko najcenniejszych pierwiastków przeszłości, a nie całej przeszłości. Postępowiec gotów myśleć, że cokolwiek stare, to strupieszałe. U nas wszakże, w swoim czasie nabrał ten rozdźwięk szczególnie ostrego charakteru. Ruina staropolszczyzny musiała wydawać się równoznaczną z ruiną całej Polski, tak bardzo odmienny, obcy wygląd miały innowacye zapożyczone z Zachodu w XVIII wieku, a to zwłaszcza, gdy duch złotej przeszłości, duch Jagiellonów i Wazów, Kłuszyna i Chocimia ukazywał się epigonom nie inaczej, jak w kontuszu, w litym pasie słuckim, przy karabeli i z podgoloną czupryną.

Stąd pochodziło arcyszkodliwe zjawisko: wyobraziciele instynktów samoobronnych i chorążowie postępu stawali przeciwko sobie, jakby po dwóch stronach rubieży granicznej. Po jednej stronie konfederaci tarnogrodzcy, po drugiej polscy doradcy Augusta II. Tam republikanci vel patryoci z pod hetmańskiego znaku, tutaj familia Czartoryskich, tam konfederaci barscy, tu Stanisław August. Naturalny podział pracy przeradzał się w walkę, a jeżeli przytem kiedy nie zwalczano się wprost, to przecież każdy działacz polityczny aż do Sejmu Czteroletniego musiał podporządkowywać jedno hasło drugiemu. Tak Adam Krasiński, mądry i światły biskup kamieniecki poszedł do Barzan, a doskonały patryota, Stanisław Konarski, wytrwał przy królu Poniatowskim. Dopiero pierwszy rozbiór pogłębił świadomość, że praca u podstaw i obrona granic żadną miarą nie powinny się wzajem wykluczać; ale dużo z dawnych zapędów pozostało we krwi i nadal.

Tem się tłumaczą niektóre osobliwsze fakty. Na sejmie rozbiorowym te same usta posła Jerzmanowskiego, w tej samej mowie protestują przeciwko sankcyi podziału i zastrzegają się przeciw nowomodnej edukacyi. A potem im bliżej przełomu, im bliższa uchwała o armii stutysięcznej, im bliższy tryumf narodowego stroju nad cudzoziemskim, tem dziwniejsza reakcya przeciwko Komisyi Edukacyjnej. Wyraźnie duch bojującego patryotyzmu brał górę nad patryotyzmem codziennej, znojnej pracy na dalszą metę, i odwracał się do niego tyłem. Albowiem ludzie Komisyi Edukacyjnej stanowczo stoją po lewej stronie linii demarkacyjnej, w tym samym obozie ideowym, gdzie król, Czartoryscy, Konarski. Niema wśród nich ani jednego czystej krwi konfederata barskiego. Jest Andrzej Zamoyski, sercem solidarny z konfederacyą, ale przyjaciel polityczny familii, krytyk szalonych wyskoków byłej Generalności. Są Joachim Chreptowicz, Andrzej Mokronowski, Oraczewski, przyjaciele króla, pogodzeni z tem mocarstwem, które go utrzymywało na tronie. Jest późniejszy prymas Michał Poniatowski i kanclerz Jacek Małachowski i marszałek Michał Mniszech, wszyscy dalecy od brząkania kordem, wszyscy bardzo określonej, a niekoniecznie sympatycznej barwy politycznej. Są nawet ludzie znacznie mniej czyści: taki Sułkowski, Massalski, Michał Radziwiłł — toż to spólnicy Ponińskiego, tu jakby przypadkiem zaprzęgnięci do działalności edukacyjnej, eksploatowani na dobro przyszłych wieków.

W tem otoczeniu sam jeden Ignacy Potocki reprezentuje żywioł patryotyczny Wielkiego Sejmu, t. j. walkę o niepodległość i postępową pracę kulturalną. Ale bo też Potocki zwiastuje nową erę. Na Wielkim Sejmie, w blizkiem pokrewieństwie duchowem ze współczesnym przewrotem francuskiem postęp i narodowość, lud i państwowość przestały ze sobą konkurować, przeciwnie sprzęgły się w walce z wrogiem zewnętrznym w jedno jestestwo, zawarły ślub na szereg pokoleń. Tych samych miały odtąd przyjaciół i nieprzyjaciół. Ta sama Targowica sprowadziła obcą inwazyę, i próbowała położyć czarną łapę na Komisyi Edukacyjnej, aby ją spychać na bezdroża reakcyi. Tych nowych wskazań już nie wprowadziła w życie czcigodna mistrzyni. Przestała istnieć w kwietniu roku 1794, jak tylko z Krakowa nadbiegły do Warszawy pierwsze pobudki do śmiertelnego boju.

Schodząc, miała najlepsze prawo powiedzieć o sobie: Non omnis moriar. Zostawiła żywy pomnik trwalszy nad spiżę, i w księdze zasług dziejowych rachunek olbrzymi. Rachunku tego do dziś dnia ostatecznie nie podsumowano, ale można go ująć w przybliżeniu tak: Jeżeli Konarski w konwiktach wykształcił kilkuset paniczów, rzec można, sam kwiat młodzieży arystokratycznej i sporo szlachty, to plonem komisyi było kilkadziesiąt tysięcy, a więc ogół młodzi średnio-szlacheckiej, i sporo mieszczańskiej, trochę nawet włościańskiej. Jeżeli szkoła Konarskiego dała szermierzy pierwszych reform, m. innymi tych, co założyli komisyę. Edukacyjna, jeżeli korpus kadetów dał nam Kościuszkę i jego towarzyszy broni, to komisya wychowała mężów stanu Insurrekcyi i Księstwa i jeszcze Królestwa Kongresowego. Jeżeli legioniści Dądrowskiego i rycerze ks. Józefa okazali się na wojnie czemś o całe niebo wyższem od żarliwych a niedołężnych konfederatów, to w tem także lwia część zasługi ich wychowawców. Bo na nic koszary ze swą tresurą, i na nic chwilowy entuzyazm, i nie na wiele zda się nawet chrzest bojowy, jeżeli działania ich poprzedzi tęgi wzrost charakterów i umysłów. Wiemy o tem dziś najlepiej. Zwycięża się na polu walki inteligencyą i świadomością celu. Tembardziej decydują te czynniki w wieloletniej a codziennej walce o dobra duchowe i ekonomiczne, do której Polak po wszystkie czasy gorzej był przygotowany niż do walki orężnej.

Ta świadomość przyświecała niezawodnie Komisyi. Gdy szła rzucać zbożne ziarno na skiby polskie, świeżą krwią przesycone, ciemne i bezsłoneczne było za chmurami jutro. Stanisław August pisał do jednego z jej założycieli (Sułkowskiego), że wierzy w przyszłość Polski, ale widzi, jak wszystko zależy od prac komisyi — i od zbiegu okoliczności (1781). Przeczuwane okoliczności nadzwyczajne złożyły się prędzej, i gorzej niż przypuszczano. Rozdarła się zasłona przyszłości, i rzuciła się zewsząd na nasz naród przemoc: z jednej strony, aby nam wydrzeć duszę, z drugiej — by wydrzeć ziemię, z trzeciej — by wyssać życie...

Przetrwaliśmy dziesięć najniebezpieczniejszych lat. Żeśmy wtedy nie przepadli, że nas robactwo nie zgryzło, to największy dziw nad dziwy. Ustrzegł nas z za grobu Cień Wielkiego Imienia — Komisyi Edukacyjnej.

Niechaj on nas strzeże i dziś, i zawsze, póki ciemne i groźne za chmurami jutro.

alkohol, a 200 milionów na tytoń. Olbrzymia ta część mienia narodowego idzie nietylko na marne, ale podkopuje zdrowie i siły narodu.

Pani Paula Spławińska, kierowniczka szkoły miejskiej, w referacie „Wpływ alkoholizmu na wychowanie" wykazała na przykładach, zaczerpniętych z własnej obserwacyi, szkody, jakie alkoholizm rodziców wyrządza rozwojowi moralnemu i umysłowemu dzieci.

Pani Dr Helena Sikorska wypowiedziała szereg cennych uwag w referacie „Kobieta a alkohol". Do walki z alkoholizmem należy wciągnąć przedewszystkiem kobietę, jako istotną sprężynę życia rodzinnego, i tu narzuca się konieczność uświadomienia jej o niszczącem działaniu tego nałogu. Jej współudział największe może wydać tu owoce. Kobieta, która w całej pełni pozna grozę spustoszenia, wywołanego trucizną alkoholową, nigdy w domu swoim nie poda alkoholu domownikom, ani gościom i strzedz będzie, aby trujące te napoje nie dostawały się w żadnej, choćby pozornie najmniej niewinnej postaci dzieciom. Skuteczny bój z alkoholizmem może stoczyć tylko uświadomiona kobieta, matka rodziny, podcinając złe u samego korzenia.

Ks. Mieczysław Kuznowicz w następnym wykładzie mówił o sposobach zwalczania alkoholizmu i nikotynizmu wśród młodzieży. Wybitne zadanie do spełnienia ma tu sprężyste prawo państwowe, krajowe i gminne. Należy budzić wśród młodzieży ducha wstrzemięźliwości, opartego o pierwiastek religijny. W akcyi uświadamiającej położyć nacisk zarówno na szkodliwość alkoholu i nikotyny, jak na korzyści, płynące z ich nieużywania. Tworzyć powinno się związki antialkoholowe i antinikotynowe wśród młodzieży starszej, połączone z odznakami zewnętrznemi i uroczystościami, któreby ideę wstrzemięźliwości popularyzowały. Ważnym w akcyi tej sojusznikiem byłoby jaknajintensywniejsze powiększanie gospodarstwa mlecznego i owocowego w kraju. Mleko, owoce, krystaliczna woda, obok ruchu i sportów, to naturalni sprzymierzeńcy w zwalczaniu alkoholizmu i nikotynizmu.

Prymaryusz szpitala Dr Józef Bogdanik wygłosił wykład p. t. „Alkohol w tradycyi i pieśni, jego używanie i nadużywanie". Prelegent przedstawił najpierw z przyrodniczego stanowiska zabójczy wpływ alkoholu na organizm, następnie scharakteryzował szkody, jakie wyrządza życiu literatura, a mianowicie poezya, apoteozująca nieraz bezmyślnie pijatyki i pijaństwo, wreszcie opowiedział, od jak dawna trwa już walka wszystkich światlejszych duchów z alkoholizmem. Z powodu nadużyć w czasie uroczystości poświęconych Bachusowi senat rzymski już w r. 186 przed Chr. musiał wydać odpowiednie obostrzenia i zakazy.

Dr Kazimierz Lubecki przemawiał na temat: „Wieszczowie przeciw alkoholizmowi". W literaturze polskiej można ku jej chlubie wyśledzić stały rys propagandy trzeźwości. Kochanowski pisał fraszki i nagrobki satyryczne dla pijaków, wyszydzał ich Klonowicz i Hieronim Morsztyn. W r. 1637 napisał Piotr Baryka utwór sceniczny „Z chłopa król" o tendencyi przeciwalkoholowej. Występowali w literaturze przeciw pijaństwu Syrokomla, Sowiński, Asnyk, Wyspiański i Konopnicka, która zostawiła „Hymn eleatów". Obszernie scharakteryzował prelegent poezyę trzech wieszczów, ilustrując rzecz wygłoszeniem ustępów z „Nieboskiej komedyi", Beniowskiego", „Zawiszy Czarnego", „Balladyny". Mickiewicz, zwolennik alkoholizmu w młodości, niejednokrotnie później występował przeciw niemu w „Dziadach", „Wallenrodzie", „Panu Tadeuszu", „Konfederatach barskich" i „Księgach pielgrzymstwa".

Dr Antoni Doerman przedstawił rzecz p. t. „Alkoholizm i abstynencya w Anglii", opartą na bezpośrednich studyach na miejscu. Spożycie alkoholu w Anglii, a w związku z tem cyfry przestępstw, popełnionych w stanie pijaństwa, w ostatniem dziesięcioleciu znacznie i stale spadają. Postęp ten zawdzięcza społeczeństwo angielskie rozwojowi organizacyi wstrzemięźliwości, ustawodawstwu utrudniającemu uzyskanie pozwolenia na wyszynk i stopniowo ograniczającemu liczbę szynków, następnie szkolnictwu elementarnemu, które do programu swego włączyło kwestyę alkoholizmu, niemniej obyczajom narodu, jak kultowi życia rodzinnego, zamiłowaniu do przyrody, do ruchu na wolnem powietrzu i sportów, a przedewszystkiem nader silnie rozwiniętemu poczuciu wolności osobistej (selfrespect). Po wykładzie Dra Doermana wynikła ożywiona dyskusya, w której omawiano sposoby, jakiemi możnaby rozpowszechnić działalność organizacyi wstrzemięźliwości u nas i pozyskać dla tej sprawy szersze koła społeczeństwa.

Cykl tych jedenastu wykładów zainaugurował przemówieniem do licznie zebranych słuchaczy prezes krakowskiej „Eleuteryi", p. Józef Cieplik. Mowca stwierdził, że o ile wojna wpłynęła na chwilowe zaniedbanie posterunków na polu pracy oświatowej, kulturalnej i gospodarczej, to hasła przeciw alkoholizmowi nigdy nie odzywały się tak donośnie, jak w wojnie obecnej, która przez zakazy używania napojów alkoholowych, jakie wydały kierownictwa armij stojących w polu, nie wyłączając Rosyi, przygotowała grunt dla idei abstynenckiej lepiej, niż długie lata pracy organizacyjnej. Abstynencya nietylko dla wojska jest konieczna. Nasi najbliżsi oddają po bohatersku życie za pomyślniejsze ukształtowanie się losów naszego narodu. My, w domu pozostali, tem bardziej jesteśmy obowiązani spełniać obowiązek wobec zmartwychwstającej ojczyzny, urabiając dusze silne a trzeźwe. Wzrastające przytem z dnia na dzień trudne warunki życia skłaniać nas winny do ograniczenia potrzeb i do skrajnej oszczędności, tę zaś rozpoczynać należy od wyrzeczenia się rzeczy najmniej potrzebnych, co gorsza, indywidualnie i społecznie szkodliwych — przedewszystkiem więc od porzucenia alkoholu i palenia tytoniu. Zamiast na alkohol i nikotynę rzućmy nasz grosz raczej na tych, co giną pośród nas z głodu. Na tych nieszczęśliwych urządziła ludność polska zaboru pruskiego dzień wstrzemięźliwości, który obok zebrania doraźnej znacznej ofiary rozkrzewił w szerokich kołach ideę abstynencyi. Czy takich dni wstrzemięźliwości nie powinny urządzać inne dzielnice i miasta polskie — czy nie powinien go urządzić Kraków?!

Myśli tej gorąco przyklaskujemy.

Z Zakopanego.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu").

Przebyłem jako uchodźca wojenny długi czas w Zakopanem i nie mogę się oprzeć chęci podzielenia się wrażeniami, jakie wywożę. Cudowna natura, zwłaszcza w jesieni, zimie i na wiosnę działa niezmiernie kojąco na umysł człowieka, pozostawia niezatarte wspomnienia i zdaje się, że oddziaływa tak zbawczo na ludzi, iż pod jej wpływem stają się lepszymi — szlachetniejszymi.

Na obliczu tubylca-gazdy widzisz rozlany spokój i pogodę. Trudności w pokonywaniu twardej, nie łatwo ujarzmić się dającej przyrody ryją na niem powagę; w oczach jego przebija się spryt, obok niego jednak nie brak wyrazu szlachetności charakteru. Wpływowi natury zakopiańskiej ulega w wyższej mierze inteligencya tam przebywająca.

Wielka zawierucha światowa zniewala ludzi do zwrócenia uwagi na ważniejsze zadania życia, do większej czujności i zapobiegliwości. Trzeba na tem miejscu oddać sprawiedliwość naczelnikowi tutejszej gminy p. Regiecowi, który dba o możliwy w tych czasach rozwój naszej letniej stolicy, bo już przed rokiem w krytycznych chwilach ułatwił przy pomocy odpowiednich czynników przystęp do niej i stale stara się o należytą aprowizacyę tak, że uchodźcy z kraju znachodzą w Zakopanem dogodne dla siebie asylum.

Spółka handlowa pod rozumnem kierownictwem dyrektora Kosińskiego w tych ciężkich czasach wybornie odpowiada swemu zadaniu. Należy tylko życzyć sobie, aby przykład działalności tej instytucyi nie pozostał w kraju bez echa i aby społeczeństwo bardziej jeszcze odczuło potrzebę popierania takiej i podobnych jej instytucyj.

Wiadomo, że Dr Chramiec stworzył w Zakopanem zakład leczniczy, postawiony na stopie europejskiej, jakiego równego niema w całej Polsce. Byłoby do życzenia, aby społeczeństwo poparło usilnie starania założyciela zakładu około utrzymania tegoż nadal na odpowiedniej stopie i aby się niektórzy ludzie patrzący w swej małoduszności niechętnem okiem na niego ocknęli i uznali za stosowne raczej podać mu dłoń pomocną w pokonaniu trudności, z jakiemi ma do walczenia. Nie można jednak tracić nadziei, że życzenia nasze się wkrótce urzeczywistnią i że ludzie dobrej woli dopomogą do lepszego rozwoju godziwych przedsiębiorstw.

Na pożegnanie temu uroczemu miejscu klimatycznemu, które posiada wiele innych jeszcze poważnych i pożytecznych instytucyi i przedsiębiorstw, a o których zapewne jeszcze kto inny, mający z niemi bliższą styczność się odezwie, życzę mu nadal świetnego rozwoju, który po skończonej burzy światowej niewątpliwie w całej pełni stanie się jego udziałem.

S. H.

Z pod Radomska.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu").

Gospodarstwa nasze rolne pod wpływem wojny ulegają różnym zmianom. Najwięcej rzuca się w oczy w chwili obecnej masowe kasowanie chmielników w naszej okolicy; jedynie dla zachowania tradycyi dobrej marki, jaką chmiel tutejszy wyrobił sobie na rynku handlowym, pozostawiane bywają części chmielników dla zachowania tego wyborowego gatunku, który dopiero opłaci się zaprowadzić w dalszej przyszłości przy poprawie warunków handlowych. Z roślin natomiast zaniedbywanych dotąd w gospodarstwach powracają takie przemysłowe gatunki jak len, konopie, a nawet słonecznik, który dotąd służył ku ozdobie klombów. Nadzieje zaprowadzenia napowrót uprawy buraków cukrowych zawiodły. W pobliżu znajdująca się cukrownia w Silniczce nie wznowi kampanii tego roku. Pomimo chęci zaprowiantowania okolicy w cukier, kalkulacye co do uruchomienia fabryki wypadły widocznie niepomyślnie; powody te nie są nam jednak znane. Już tylko krótki czas pozostaje zarządowi fabryki do zmiany decyzyi w tej kwestyi, gdyż pierwsze dni kwietnia nadchodzą, a z niemi najlepszy czas do sadzenia buraków cukrowych. Powodem powstrzymania się od sadzenia buraków nie może być brak nasienia buraków cukrowych, bo okoliczne dwory mają zapasy wyborowego nasienia buraków cukrowych, wyprodukowanych przez znanego specyalistę hodowcę nasion p. Dzięgielewskiego, (z dóbr Antoniny Potockiej), który po rozlicznych próbach i doświadczeniach (przesadki przewoził do Algeru) doszedł do bogatych gatunków w cukier. Nasienie to jednak z powodu wojny leży bezużytecznie po spichlerzach, zajmuje miejsce, tak że w wielu miejscach zostało zmielone i użyte na spasienie dla inwentarza z domieszką ospy.

Hodowla inwentarza rozwinąć się nie może. Pług samochodowy dotąd stoi poza Radomskiem i tylko budzi ciekawość przejeżdżających kiedy zacznie pracować.

Sensacyę zrobiło ogłoszenie „Głosu Narodu" o rozpoczętej sprzedaży kainitu z Kałusza, gdyż dotąd nasze syndykaty rolne sprowadzały aż z Staatsfurtu kainit, który w czasach wojennych doszedł loko Radomsk do podwójnej ceny. Witamy przeto wiadomość o kainicie z Kałusza; wiadomość ta ma dla nas pierwszorzędne znaczenie; polecamy ją zarządom syndykatów rolniczych, gdyż inaczej przeprowadzić melioracyi łąk bez kainitu dokonać nie będzie można, a praca w tym kierunku już od 3 lat u nas się rozwija.

Zarząd oświatowy w Radomsku urządza odczyt o Kościuszce w dniu 2 kwietnia, który wygłosi X. Dziennicki; p. Wł. Smoleński w dniu 9 kwietnia będzie mówił o wulkanach. Niedawno p. Piaszczyński z Piotrkowa powtórzył w Radomsku swój odczyt pt. Kwestya polska na kongresie wiedeńskim.

MYŚLI.

„improductivite slave"... Jest w nas coś takiego; jest jakaś nieudolność życiowa do wydania z siebie wszystkiego, co się w nas mieści. Można rzec, że Bóg dał nam łuk i strzały, tylko odmówił zdolności do napięcia tego łuku i wypuszczenia strzał.

(Sienkiewicz: „Bez dogmatu", I, 22).

MARYLA CZERKAWSKA.

Hej, gdzieś w mogiłach... *)

PUŁKOWNIKOWI ZIELIŃSKIEMU.

Hej, gdzieś w mogiłach drgnęły dziadów kośc
Legiony idą, kroki w wieczność mkną...
W pomroce wstaje jasny zwid Wolności
A biały orzeł opłynięty krwią.

Rankiem bagnety ostrzy wiary słońce,
Nocami srebro wiekuistych gwiazd...
A do okopów wchodzą straszni gońce
Jęki od starych rozburzonych gniazd.

To nic! żyjemy! rozprężmy ramiona!
Ognia bierzemy dziś najkrwawszy chrzest —
My, co piliśmy zemstę z matek łona,
My, w których piersiach Polska jest.

Dziś ziemia nasza pusta i czerwona,
„Z dymem pożarów" bije w niebo śpiew,
Lecz póki Polak ostatni nie skona,
Żyjemy wszystkiem i wszystkiemu wbrew.

Het, gdzieś w mogiłach drgnęły dziadów kości
Legiony idą, kroki w wieczność mkną...
W pomroce wstaje jasny zwid Wolności
A biały orzeł opłynięty krwią.

*) Maryla Czerkawska. Poezye z 1914—1915 r. — Kraków 1915.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we wtorek ŚŚ. Jana Kapistr. i Doroteusza. — Jutro w środę ŚŚ. Wiktoryana i Eustachego op.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 24, zachód przypada o godz. 6 min. 07; długość dnia godz. 12 min. 43.

Kraków, 28. marca 1916.

Jedną z bardzo przykrych dolegliwości obecnych czasów, jest dotkliwy brak lekarzy dla ludności cywilnej. W razie wypadku formalne pielgrzymki odbywać się musi po całym mieście, aby dowiedzieć się, że odnośny lekarz jest w tym, albo w owym szpitalu, że nie ordynuje dla ludności cywilnej, lub w jednej godzinie ordynacyjnej zastaje się takie tłumy, że trudno doczekać się na swą kolej. Godzina ordynacyjna kończy się, lekarz odchodzi do szpitala, skąd przyszedł, ewentualnie do ciężko chorych pacyentów, a zniecierpliwiony pacyent bezskutecznem wałęsaniem się i wyczekiwaniem w poczekalniach, przestaje się leczyć, pozostawiając to na powojenne czasy. W modę weszło u nas także nieumieszczanie tablic lekarskich, co utrudnia poszukiwania, temwięcej, że lekarze nasi często bardzo nie zawiadamiają o zmianie mieszkań i godzin ordynacyjnych. Liczyć trzeba się jednak z faktem, że chorej ludności nie ubyło, owszem, podwyższyły jej cyfrę wojenne czasy, a powojnie otwierają się przed światem lekarskim tłuste lata...

Odnieść to także należy do naszych miejscowości klimatycznych i zdrojowisk. Ze względu na cierpienia reumatyczne, które udzieliły się bardzo hojnie lokatorom z rowów strzeleckich, wielką przyszłość mają swoszowickie źródła, położone tak blizko miasta, a niewykorzystane stosownie do skutecznych swych właściwości. Są one własnością spadkobierców śp. Dra Sternschussa, który zginął bohaterską śmiercią, walcząc w Legionach. Ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo z Wielkim Krakowem, gmina powinna się tem zainteresować, a poczynione wkłady zwrócą się z wielkim naddatkiem. Stare wille zamieszkiwane przez biedną ludność żydowską, ceniącą z całem zrozumieniem wielką skuteczność swoszowickich kąpieli, powinne być zastąpione nowemi, jakich wymaga postęp i znakomite położenie Swoszowic.

Powinno tam powstać — tak jak w Badenie pod Wiedniem — sanatoryum dla wojskowych, chorych na reumatyzm, temwięcej, że badeńskie sanatoryum nawet przed wojną było za szczupłe. Bliskość podgórskich cegielni i wapienników upraszcza kwestyę budowlaną, jak niemniej robotników murarskich i pomocników dostarczy pobliska osada murarska Mogilany, z której rekrutuje się ¾ murarzy krakowskich.

Poza Wolą, gdzie powstanie przyszłe miasto ogrodów, okolica Mogilan, przecudna Kopań przypomina się uporczywie. Kilka wil stwarza już fundament pod wspaniałe podmiejskie letniska, wabiące najwybredniejszych miłośników gór, swym prawdziwie szwajcarskim obszernym krajobrazem. Z jednej strony widzi się Kraków jak na dłoni, z drugiej ściele się kaskadami szereg górskich powiatów zamkniętych łukiem śnieżnych szczytów Tatr i dostojnej Babiej Góry. Początek powstającemu tam letnisku dał śp. Rektor August Witkowski, który z gronem swych kolegów nabyli pierwsze tam kawałki ziemi. Zakupione w dzikiem pustkowiu parcele przemieniły się w postępowe fermy, uposażone w piękne ogrody i sady, darzące pierwszorzędnym gatunkiem owoców. Przy każdej fermie ściele się świerkowy las pełen żywiczej woni, pasą się zaszanowane stadka saren i rogaczy, a moc bażantów, kuropatw i zajęcy, umila profesorom polowaniem, spędzanie wolnych od pracy chwil.

Tyle co do pobliskich Krakowa miejscowości. Mówiąc o letnich siedzibach, poza Zakopanem, które siłą odruchu rozwija się i rozwinąć się musi, będąc letnią naszą stolicą, występuje na pierwszy plan „raj dziecięcy" Rabka. Prosi się ona, a nawet nakazuje, aby doceniono należycie jej bezkonkurencyjne wprost cudowne źródła solankowe, wypróbowane przez tysięczne rzesze naszych dzieci i całe generacye. Posyłajcie tam już swe wnuki, których darzy Rabka zdrowiem. Tam pokonane zostały już wszelkie trudności, z któremi walczą jeszcze inne zakłady, nie wyłączając Zakopanego. Spełnił właściciel jej Dr Kazimierz Kaden wedle sił i możności zadanie lekarza i właściciela, uposażył zakład, jedyny w kraju pod tym względem w wyśmienite wodociągi, kanalizacyę i elektryczną instalacyę. Powstały wygodne wile, nowocześnie urządzony hotel, a w tym roku oprócz restauracyi z piękną salą, czytelnią i cukiernią powstaną także nowe pensyonaty. Na dalszy rozwój stolicy milusińskich, aby mogła ona spełnić godnie swe zadanie, potrzeba znaczniejszych kapitałów. Musi się przystąpić do budowy nowych will murowanych, na które założoną została już przez właściciela cegielnia, wyrabiająca produkt pierwszej jakości. Wraz z rozszerzeniem zakładu, łazienki, aczkolwiek urządzone wzorowo, wymagają znacznego rozszerzenia, zwłaszcza, że bogate źródła gorąco zachęcają do podjęcia tych robót.

Piękny stumorgowy rabczański park pomieści szeregi całe will, które bynajmniej nie umniejszą jego przepychu, owszem, wykorzystają go dla licznej rzeszy dziatwy, którą dostarczą przyłączone ziemie Królestwa, uwolnione z przymusu paszportowego, krępującego dowolne ruchy. O podniesieniu Rabki do należnego jej miejsca w dziedzinie zdrojowisk, powinni w pierwszym rzędzie pomyśleć lekarze polscy we wszystkich dzielnicach, którym praktyka dostarczyła tak wiele dowodów jej zbawczych zalet, nie potrzebujących żadnej reklamy. Niech więc odbudowa kraju nie pominie także naszych zdrojowisk i uzdrowisk, których rozwój wzbogaca kraj, ściągając masy szukające i znajdujące w nich największy skarb tj. zdrowie.

Z miasta.

Ważne dla podróżnych. Przypominamy, że przepisy paszportowe dla podróży do Niemiec uległy znacznemu zaostrzeniu. Do przekroczenia granicy niemieckiej dopuszczone bywają jedynie osoby, które zdołają wykazać, iż zmuszone są do wyjazdu ważnemi okolicznościami.

Paszporty dla poddanych austryackich mają być wystawione przez Starostwo lub Dyrekcyę policyi, zawierać dokładny rysopis oraz uwierzytelnioną fotografię z własnoręcznym podpisem właściciela. Paszport nie może być przedawniony i opiewać musi wyraźnie na podróż do Niemiec lub przez Niemcy (paszporty wewnętrzne austryackie nie wystarczają). Należy w nim podać ważne powody podróży. Przy podróżach handlowych wykazać winien jadący, iż obecność jego jest konieczna, a cel podróży nie da się osiągnąć drogą pisemną. Paszporty zagraniczne uprawniające do jazdy do Niemiec, podlegają przy każdorazowem przekroczeniu granicy niemieckiej osobnej wizie konsularnej. Po wizę mają się interesowani zgłaszać w konsulacie niemieckim we Lwowie osobiście, gdzie złożyć należy dwie fotografie (identyczne z fotografią w paszporcie) i należytość wizyjną, wynoszącą wraz z portem zwrotnem K 4.05.

Odznaczenie. Szef sanitarny obrony krajowej w tutejszej komendzie wojskowej, dr Zygmunt Fersten, został odznaczony krzyżem honorowym I. klasy.

Z Zakładu obrotu zbożem. Dotychczasowy kierownik Zakładu obrotu zbożem w Białej p. Mieczysław Drochocki ustąpił z końcem zeszłego miesiąca z tego stanowiska. Na odpowiedzialnem tem stanowisku zaskarbił sobie p. Drochocki swą umiejętną działalnością i doświadczeniem powszechne uznanie. Znajomość stosunków krajowych i poczucie obywatelskie, jakie przyświecały pracy p. Drochockiego, oddały znaczne usługi krajowi w tych ciężkich czasach. Mamy nadzieję, że i na innym posterunku będzie umiał p. Drochocki być tak pożytecznym, jak dotychczas.

Z Uniwersytetu Jag. P. Leon Schneider, porucznik artyleryi, rodem z Przemyśla, otrzymał w Uniw. Jagiell. stopień doktora praw.

Pogadankę dla dzieci i młodzieży p. t. „O różnych zwierzętach z dalekich krain" z licznymi obrazami świetlnymi wygłosi prof. Uniw. Dr Michał Siedlecki dnia 30. b. m. (czwartek) o godzinie 6. wieczorem w sali Towarzystwa Technicznego ul. Straszewskiego l. 28, II. p. — Bilety w cenie 1 kor dla starszych, dla dzieci 50 hal. są do nabycia w księgarni Wł. Krzyżanowskiego, Rynek gł. Linia A-B, a dnia 30. b. m. przy wejściu na salę. — Dochód przeznaczony na „Bursę przemysłową" dla dziewcząt, sierót po poległych rodakach i ofiarach wojny Komitetu Panien polskich miasta Krakowa.

Zapomogi dla rękodzielników. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zamierza rozdać kilka zapomóg z funduszu imienia zmarłego prezydenta Izby bp. Maurycego Dattnera.

O zasiłki te ubiegać się mogą rękodzielnicy i kupcy, bez różnicy wyznania, zamieszkali w okręgu Izby, którzy z niezawinionej przyczyny znaleźli się w ciężkiem położeniu materyalnem. Podania zaopatrzone w dowody ubóstwa, wnieść należy na ręce prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie przed dniem 15. kwietnia 1916 r.

Wieczór Leonarda Bończy. Jak donosiliśmy dnia 31. marca br. odbędzie się w sali hotelu Saskiego II. wieczór recytacyjny p. L. Bończy, artysty teatru krakowskiego, na który złożą się wyjątki z cyklu: Bajki Al. Świętochowskiego „Lew kamienny", St. Żeromskiego „Siempre eroica", z cyklu Szkice A. Szymanowskiego „Srul z Lubartowa". W przeciwieństwie do poprzedniego, obecny wieczór będzie miał charakter wkraczający w dziedzinę „vis comicae" przez zamieszczenie w części drugiej Orkana „Jędrzej Baja i Powieściopisarz" (z cyklu: „Wesołe rzeczy") K. Tetmajera „Jak dziwnego Juhasa zatańcowało", Reymonta „Sprawa Bartka Kozła z Lipiec o kradzież świni u Marcyanny Antoniówny Pacześ" oraz Rogoszówny „Jaką naukę dał tiutce Jędruś". — Wieczór, ze względu na atrakcyjność formy i treści, jak również umiejętności techniczno-językowych obudził żywe zainteresowanie wśród sfer artystycznych naszego miasta, które rokuje p. Bończy jak najsympatyczniejsze przyjęcie. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni P. Krzyżanowskiego.

Z teatru ludowego. Publiczność ma sposobność zobaczyć dziś świetną komedyę satyryczną H. Bahra pt.: „Napoleon i Józefina".

Dyrekcya teatru dokłada wszelkich starań, by przedstawienie czwartkowe, które wypełni tragedya F. Szylera pt. „Zbójcy" wypadła jak najpomyślniej. W tym celu poprosiła na występy gościnne Franciszka Frączkowskiego, artystę teatru lwowskiego, który w „Zbójcach" będzie kreował rolę Franciszka.

Fotografie zmarłych żołnierzy. Do magistratu m. Krakowa nadeszło 40 fotografii zmarłych nieznanych żołnierzy i osób cywilnych, które pozostały na usługach wojska: Fotografie te, oraz odnoszące się do nich opisy osób są wyłożone do publicznego przeglądu codziennie między 9 a 10 rano w wydziale Va Mag. II p.

Targ dzisiejszy pod względem dowozu nie różnił się prawie od targów ubiegłego tygodnia. Jak zwykle, brakowało mleka, masła, ziemniaków, natomiast cokolwiek więcej dostarczono jaj, które sprzedawano po 14 hal. za sztukę. Masła nie było prawie zupełnie; gospodynie wiejskie powiadają, że cena 8 K za kilogram jest za niska, dlatego „nie opłaci się" im masła na targ przynosić. Drobiu była ilość dostateczna, lecz ceny jego są stale nadmiernie wygórowane. Taryfa maksymalna, ustalona na poprzedni targ pozostała niezmieniona.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Dn. 2. kwietnia w obecności namiestnika gen. Colarda, jako reprezentanta cesarza, odbędzie się odsłonięcie „Żelaznego rycerza miasta Lwowa", umieszczonego naprzeciw Kasy oszczędności na wałach Hetmańskich. Komitet wykonawczy wzywa publiczność lwowską do licznego udziału w tej uroczystości. Program uroczystości: Dnia 1. kwietnia przyjęcie namiestnika jako zastępcy cesarza na dworcu lub w pałacu namiestnikowskim. O godz. 7. wieczorem przedstawienie uroczyste w teatrze. Dnia 2. kwietnia: Przemówienie generała Rimla do namiestnika, odpowiedź namiestnika; oddanie „Rycerza" pod opiekę miasta; mowa starosty Grabowskiego. Pierwszy gwóźdź wbije imieniem cesarza gen. Colard, poczem nastąpi wbijanie gwoździ przez dygnitarzy duchownych, wojskowych, rządowych i autonomicznych. O godz. 5. po południu koncert w ratuszu.

„Koło pracy" we Lwowie. Zeszłego tygodnia odbyło się posiedzenie Komitetu „Koła pracy" katol. polsk. kobiet, w sali Czytelni katolickiej we Lwowie. Zebranie było liczne a uświetnił je obecnością X. biskup Teodorowicz. Wśród nader doborowych gości pań i panów, zauważono również dość duchowieństwa. Posiedzeniu przewodniczyła p. Józefowa Neumannowa. Z porządku dziennego odczytała p. Wanda Weiglówna referat o działalności katolickich polsk. kobiet na uchodźctwie we Wiedniu, a w szczególności zaś o pracy i akcyi Komitetu „Koła pracy" i o znaczeniu zorganizowanego we Wiedniu Patronatu dla popierania przemysłu i handlu katol. polsk. kobiet w kraju.

Z Wadowic górnych, powiat Mielec, piszą nam: Odbyły się u nas dzięki komitetowi pod przewodnictwem X. kan. Fr. Łukasińskiego parokrotnie powtórzone Jasełka na rzecz głodnych w Warszawie. Komitet złożony z miejscowej inteligencyi dołożył starań, by ludności dostarczyć miłych przedstawień, a równocześnie do funduszu na głodnych w Warszawie dorzucić małą cegiełkę. Myśl piękna i pożyteczna, to też z uznaniem należy podnieść zasługi zwłaszcza pp. Miłkowskich i p. Zofii Stecówny około jej urzeczywistnienia.

Z Drohobycza. (Kor. wł.) Wskutek zarządzonego z ramienia tutejszego magistratu poszukiwania za ukrywanymi towarami, skonfiskowano w ostatnich dniach pewnemu kupcowi większe zapasy cukru, jego samego pociągnięto do odpowiedzialności. Mamy nadzieję, że kontrola ta nie ograniczy się, jak dotychczas, tylko do sklepów chrześcijańskich, lecz będzie rozciągnięta także na piwnice i tajemne schowki innych kupców. Dzięki wytężającej pracy tutejszego fizyka, jakoteż bardzo wydatnej pomocy kolumny sanitarnej K. B. K., epidemia ospy, która w zastraszający sposób szerzyła się w mieście i okolicy, zaczyna wygasać, wskutek czego zamknięte przez dwa tygodnie szkoły ludowe, podjęły na nowo naukę.

Brak słoniny w Lublinie. W „Ziemi lub." czytamy następującą notatkę: Kilkakrotnie na tem miejscu przytaczaliśmy różne przyczyny braku słoniny, dziś mamy do zanotowania jeszcze jedną. Oto gdy zapytano jednego z właścicieli większych masarni dla czego nie sprzedaje słoniny, odpowiedział: „Bo widzi pan, ja wolę sprzedawać słoninę wojsku, które płaci po 1 rb. 20 kop. za funt i nie wymaga — sznureczka, kołeczka, papiereczka i innego dyabełeczka!" Jest w tem słuszna racya z punktu widzenia p. rzeźnika, ale skutkiem owej racyi prywatna klientela nie ma słoniny.

Z Radomska donosi „Gaz. Pol.": Liczba ludności pow. Radomskiego wynosiła przed wojną około 200.000, obecnie taksamo. Miasto miało 18.000 mieszkańców, w tem 8.000 żydów. Obecny powiat Radomski jest nieco od przedwojennego większy, ponieważ włączono do niego dwie gminy z powiatu wieluńskiego, cztery z częstochowskiego i dwie z będzińskiego. Rada miejska składa się z sześciu członków. Stan szkolnictwa jest niezły. Odczuwać się daje brak pomocy lekarskiej, w całym powiecie jest tylko trzech lekarzy. Epidemie nie ustępują.

Smutny objaw. W ciągu jednego roku zużyto w Warszawie, jak czytamy w „Kuryerze Warszawskim" z 21. marca, 2½ milionów butelek, czyli około 2 miliony litrów wódki, 400.000 butelek wina i 900.000 hektolitrów czyli około 18 milionów butelek piwa. W Warszawie karciarstwo jest bardzo rozpowszechnione. W klubach zużyto w ciągu roku 35.000 talii kart. Trudno stwierdzić jakiemi obracano sumami, w każdym razie bardzo poważnemi.

Oryginalne dodatki do mąki rumuńskiej. Z różnych miast monarchii, które otrzymały mąkę rumuńską, podają dzienniki coraz nowe szczegóły o oryginalnych dodatkach, jakie uczynili Rumuni dołączyli w upominku dla mieszkańców naszej monarchii. Między innemi podają obecnie pisma czeskie sprawozdanie komisyi aprowizacyjnej miasta Zidenic na Morawach, które otrzymało 216 cetnarów metrycznych mąki rumuńskiej. W sprawozdaniu tem czytamy, że komisya znalazła w workach z mąką zupełnie nieoczekiwane podarki", mianowicie liczne kamienie, niektóre w wielkości głowy, ułamki żelaza, a w jednym worku przesłali Rumuni żelazną kulę ważącą koło 5 kilo. Ponadto każdy worek bez mąki ważył przeciętnie 4—5 kilo. Po zliczeniu wszystkich dodatków i zważeniu ich okazało się, że ważą one razem 9 cetnarów. Komisya po stwierdzeniu tego stanu rzeczy spisała protokół, który przesłano rządowi krajowemu.

Czesi przeciw Masarykowi. Jak wiadomo, profesor uniwersytetu czeskiego w Pradze i poseł do Rady państwa Dr Tomasz Masaryk wyjechał z kilku politycznymi przyjaciółmi za granicę i tam manifestował swoje sympatye dla państw czwórporozumienia. W następstwie tego senat uniwersytetu pragskiego na polecenie ministerstwa oświaty usunął go z zajmowanej katedry, a prokuratorya państwa wytoczyła mu proces o zdradę stanu. Równocześnie sąd krajowy karny w Pradze orzekł konfiskatę jego majątku oraz majątku posła Düricha i kilku innych osób. Obecnie pragskie dzienniki czeskie zamieściły w wydaniach swych na sobotę 25 bm. jednobrzmiące artykuły wstępne, w których podkreślając lojalność Czechów dla państwa i dynastyi potępiają działalność Masaryka i towarzyszy i oświadczają, że „naród czeski z Masarykiem i innymi ajentami czwórporozumienia niema nic wspólnego". Z artykułów tych dowiadujemy się przytem, że prof. Masaryk, pos. Dürich i artyści malarze: Kupka, Czermak i Fisher wydali za granicami monarchii w imieniu czeskiego narodu odezwę, w której wyrażają gorące sympatye dla czwórporozumienia i zapewniają, iż „Czesi swym biernym oporem Austryę zdezorganizowali".

Pisma czeskie stwierdzają, że prof. Masaryk i wspólnicy czynami swymi pozbawili się na zawsze prawa nazywania się synami czeskiego narodu. Poprzednio już Rada gminna miasteczka Wałaskie Międzyrzecze odebrała prof. Masarykowi prawo honorowego obywatelstwa, a niektóre organizacye wykreśliły go z listy członków. Stronnictwo realistów, którego prof. Masaryk był przywódcą, rozwiązało się, organ prasowy, dziennik „Czas" rząd zawiesił, a spółkę wydawniczą pisma rozwiązał i zlikwidował. Zwolennicy polityczni przeszli do „zjednoczonego stronnictwa narodowego", powstałego w ostatnim czasie na miejsce dawnych kilku stronnictw mieszczańskich.

Zgon dziennikarza. Balduin Groller, dziennikarz wiedeński, fejletonista i powieściopisarz, wiceprezes Towarzystwa dziennikarzy „Concordia" w Wiedniu, umarł w 68. roku życia.

„Nowa Galicya". Słowieńcy, dotknięci wojną taksamo srodze, jak Polacy, interesują się odbudową zgliszcz polskich. Podając na miejscu naczelnem sprawozdanie z prac przygotowawczych w Galicyi do odbudowy kraju, pisze „Slovenec" na końcu artykułu o „Nowej Galicyi" co następuje: „Jak widać, rząd ujął w swe ręce wszystką pracę" (we wszystkich bowiem komisyach i organizacyach liczbnie silniejsi są przedstawiciele rządu, niż kraju lub obywatelstwa) — „ale kto da środki pieniężne? Państwo? czy austro-węgierska monarchia, a więc Austrya i Węgry? Pytania tego jeszcze nie roztrząsano. Znamienne jest, że Węgry pocichu, coprędzej odbudowują wioski swe zniszczone".

Podwładny swego służącego... „Goniec Wielkopolski" donosi z Wrocławia: Jednego z tutejszych adwokatów spotkał dziwny los. Zabrano mu bowiem do wojska sługę biurowego, który doczekał się stopnia feldwebla. Nieco później powołano pod broń sekretarza biurowego, który dostał się do tegosamego oddziału, co sługa biurowy. Sekretarz służył już dawniej i obecnie pełni obowiązki podoficera. Do tegosamego oddziału zaciągnięto w końcu adwokata, który służy jako prosty żołnierz i musi słuchać rozkazów swego sekretarza i sługi.

Przeciw szerokim sukniom. Generalna komenda III. bawarskiego korpusu w Norymberdze wydała następujące obwieszczenie: Instancye zajmujące się dostarczaniem surowca dla celów wojskowych zwróciły uwagę, że kobiety w przeciwieństwie do dawniejszej mody mniemają, iż muszą nosić fałdziste suknie i przesadnie wysokie buciki. Przez to marnuje się wielką ilość materyałów i skóry, któreby można zużyć dla celów ważniejszych. Należy liczyć na patryotyzm naszego świata kobiecego, że ta wskazówka wystarczy, by powstrzymać je od niedorzeczności mody i spowodować je do skromności odpowiadającej naszym poważnym czasom.

Osobliwa kara. Pewna handlarka mleka w Berlinie przyłapana na tem, że sprzedawała mleko, w którem było 40 procent wody, skazana została sądownie na 20 dni aresztu, z tem, że areszt ów dla odstraszającego przykładu musi odsiedzieć w oknie wystawowem swego własnego sklepu.

Zabicie żubra. Do „Gaz. Gdańskiej" donoszą, że na polowaniu w miejskim lesie pod Gutstadtem adwokat Garrens z Gutstadtu ubił żubra. Żubr ważył dwa i pół centnara. Ponieważ w tutejszych lasach żubrów, o ile pamięć ludzka sięga, nie spotykano, musiał się ten przybłąkać z Rosyi.

Pomoc dla jeńców Polaków. Pisma polskie w Petersburgu zamieszczają sprawozdanie sekcyi pomocy dla jeńców Polaków przy Komitecie Centralnym pomocy ofiarom wojny w Polsce (w Vevey) za pierwszy kwartał. Komitet sekcyi powstał we Fryburgu z inicyatywy małego grona osób dobrej woli. Celem sekcyi jest przyjście z pomocą jeńcom wojennym i internowanym cywilnym z Polski bez różnicy narodowości, rasy i religii przez posyłanie im żywności i ubrania. Jednakże do tej pory sekcya ograniczyła działalność do pomocy Polakom, poddanym rosyjskim, znajdującym się w Niemczech. Do chwili obecnej stwierdzono 15.620 jeńców, z tych internowanych cywilnych 712, zebranych w 67. obozach koncentracyjnych. Środków dostarczają komitet generalny w Vevey i datki okolicznościowe. Lokal dla sekcyi ofiarował bezpłatnie fryburski Bank kantonalny. Zwolnienie opłat od przesyłek i pozwolenie na wywóz przesyłek otrzymano za pośrednictwem Biura pomocy rosyjskiej w Bernie. Podstawą przesyłek żywnościowych jest chleb, poza tem herbata, czekolada, mleko, maggi, cukier, mydło, tytoń, papierosy, kakao i t. d. Co do ubrania, to sekcya sama kupuje materyały i daje je do roboty 10-ciu pracownicom, z których 7 pracuje za niewysokiem wynagrodzeniem, 3 zaś bezpłatnie, przyczem te ostatnie dostarczają największej ilości odzieży... Opublikował komitet 5000 nazwisk osób internowanych. Obrót pieniężny za ubiegły kwartał wynosi 15.087 fr.

Licytacya dziennika angielskiego. Jeden z najstarszych dzienników londyńskich „Standard", wystawiono dnia 23. b. m. na licytacyę. Salę hotelu londyńskiego Andertona, w której odbywał się ten przetarg niezwykły, zapełnił tłum ciekawych, potrzeba jednak było długiej przemowy kierującego licytacyą, zanim znalazł się amator kupna. W końcu ofiarowano za maszyny i urządzenie drukarni 500 funt. sterl. Suma ta wzrastała stopniowo aż do 10.000, na której przetarg stanął. Za tytuł i prawo własności ofiarowywano zaledwie 400 funt. sterl. i za tę śmiesznie małą sumę przeszły na nowego nabywcę prawa do dziennika, który prawie w ciągu stu lat był jednym z naczelnych organów prasy londyńskiej, a podczas wojny francusko-pruskiej dorównywał „Timesowi" pod względem obfitości i doboru wiadomości zagranicznych. W listopadzie 1904 r. „Standard" był kupiony przez Arthura Pearsona i dał jeszcze 29.000 funt. sterl. czystego dochodu. Od tego jednak czasu „Standard" zaczął szybko upadać i wreszcie dostał się pod młotek licytacyi publicznej.

Zmniejszenie nagrody Nobla. Z ostatniego sprawozdania fundacyi Nobla za rok 1915 wynika między innemi, że kapitał, jaki w r. 1916 jest do dyspozycyi celem wyznaczenia nagród, jest znacznie mniejszy, niż w latach ubiegłych. Przed rokiem 1915 każda nagroda wynosiła 149.222 kor., w tym roku wynosić będzie tylko 131.793 kor., więc o 18 tysięcy mniej. Zarząd fundacyi tłumaczy zarazem, iż zmniejszenie nagród nastąpiło skutkiem podatku zbrojeniowego, uchwalonego w Szwecyi w roku ubiegłym, do którego również fundacya Nobla pociągniętą zostanie za lata 1915 do 1917.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z Sokoła. Nauki jazdy na rowerze udziela się Paniom i Panom od 6—8 g. rano, i od 6—7 godz. wieczór. Boisko tenisowe zostało już do użytku członków Towarzystwa i gości otwarte. Wyjaśnień udziela kancelarya od 5—7 g. popołudniu codziennie, prócz świąt i niedziel.

„Dzieje Aniołeczka". Pod tym tytułem ukazują się w Teatrze „Uciecha" dwie najlepsze komedye sezonu z Astą Nielsen w głównej roli. Część pierwsza: Zaręczyny Aniołeczka grana będzie od wtorku dnia 28. b. m. do czwartku włącznie (3 dni). Komedya ta osiągnęła wszędzie rekord powodzenia dla swego niezrównanego humoru i wesołości. Część druga od piątku dnia 31. marca: Wesele Aniołeczka daje najnowszą, znakomitą kreacyę Asty Nielsen. Ideowo stanowi dalszy ciąg „zaręczyn" — choć zresztą sama dla siebie stanowi całość, równie znakomitą dla humoru, przepełniającego cztery akty tej komedyi.

Podziękowanie. Za hojny dar p. Alfonsa Mensika, właściciela składu wyrobów żelaznych w Krakowie, przesłany naszemu nieszczęśliwemu miastu, najserdeczniejsze przesyłam imieniem miasta mej opiece oddanego i imieniem własnem podziękowanie. Tak świetnie urządzony i we wszystkie najdrobniejsze nawet szczegóły zaopatrzony warsztat stolarski niemałe odda w dzisiejszej dobie odbudowy mieszkańcom Gorlic usługi. Za Zarząd miasta i Komitet ratunkowy: Komisarz rządowy i przewodniczący X. Świeykowski m. p.

Gal. Tow. Łowieckie zawiadamia swych członków o nieprzerwanem wydawnictwie „Łowca" i wzywa ich usilnie do koniecznego wyrównania zaległych wkładek, celem wysłania kompletów „Łowca" z czasów inwazyi i wojny.

Mianowania i odznaczenia profesorów uniw. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał prezydentowi senatu trybunału administracyjnego Janowi Sawickiemu order żelaznej korony II kl., zwyczajnemu profesorowi geografii w uniwersytecie krakowskim radcy dworu Drowi Franciszkowi Czernemu von Schwarzenberg z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa i zamianował nadzwyczajnego profesora Dra Przemysława Pieniążka zwyczajnym profesorem laryngologii w uniwersytecie krakowskim, zaś nadzwyczajnego profesora Dra Kamila Stefko zwyczajnym profesorem austryackiej procedury cywilnej w uniwersytecie we Lwowie.

Odznaczenia. Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu za waleczność otrzymali lekarze wojskowi: Dr St. Tapper, Dr Maryan Ziembiński, Dr St. Mosoczy, Dr St. Jasiński. Dr Szymon Turteltaub. Złoty krzyż zasługi z koroną otrzymał lekarz wojskowy Dr Kazimierz Lewiński. Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi otrzymał starszy lekarz sztabowy Dr Hilary Obertyński.

Najwyższe pochwalne uznanie otrzymał major Mieczysław Miączyński przy komendzie dworca w Samborze.

Z żałobnej karty Legionów. Na placu boju pod Urzędowem dnia 16. lipca 1915 r. padł raniony kulą nieprzyjacielską ś. p. Antoni Górski (Łuba), student uniwersytetu Jagiellońskiego, sierżant III. plutonu, II. kompanii, IV. batalionu I. Brygady Legionów polskich, urodzony 2. października 1892 r. we wsi Rudki-Zaborowo w gub. Łomżyńskiej, a więc w 24. roku życia. Pochowany został na pobojowisku.

Na Macierz Szkolną w Cieszynie, jak nam z tej instytucyi donoszą, złożył p. Oskar Michejda, pastor w Bystrzycy, nieprzyjęte przez Dra Maryana Godlewskiego w Krakowie honoraryum w kwocie 16 K.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek 28. marca: „Zgon miłości".

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Wtorek 28. b. m.: „Napoleon i Józefina".

Czwartek 30. b. m.: „Zbójcy", tragedya Schillera (występ Fr. Frączkowskiego).

Sobota 1. kwietnia b. m.: „Napoleon i Józefina".

Koncert Egona Petri.

Siła i głębia wrażeń odniesionych na niedzielnym koncercie Egona Petri stała w odwrotnym stosunku do zaciekawienia, jakie mógł budzić nieznany u nas pianista holenderski. Koncert ten stanął w rzędzie najpamiętniejszych zdarzeń muzycznych w ostatnich czasach.

Nazwisko Petri ma dobry dźwięk w Niemczech, zwłaszcza w Dreźnie. Pierwszy skrzypek opery drezdeńskiej nadaje imię głośnemu kwartetowi „Petri". To ojciec pianisty dzisiejszego, który do dwudziestu i kilku lat był... skrzypkiem. Późno dość przestał nim być, aby u Busoniego przejść naukę fortepianu. Busoni byle kogo nie uczył nigdy. Z jego uczniów-przyjaciół poznaliśmy już w Krakowie tak świetnego artystę, jak Józefa Turczyńskiego. Tych kilka słów „historyi" podnosi jeszcze stopień senzacyi, jaką był naprawdę występ Petri'ego.

Program koncertu stanowiły utwory Bacha-ojca i Liszta. Nową dla słuchacza treść muzyczną przedstawiła już Fantazya chromatyczna i fuga Bacha, czoło całego koncertu. W Krakowie gra się kompozycye, a gra nierzadko, tak, jakgdyby była to ilustracya dźwiękowa najcięższych walk duchowych... Lutra na Wartburgu. Egon Petri wydobył z niej niezmiernie wiele liryzmu i przedziwnej miękkości, polichromował ją barwami zmieniającemi się tak szybko, jakby fortepianowi przybył nagle drugi manuał i tuziny regestrów organowych. Petri gra Bacha specyficznie „organowo" i to tak pod względem kolorystyki dźwiękowej, jak dynamiki, mającej nie migotliwe zmiany natężenia, lecz „terasowe" różnice siły dźwięku. Pośród wybranych na program kompozycyj Bacha znalazł się biały kruk koncertowy: „Capriccio sopra la lontananza del suo fratello dilettissimo", utwór z młodzieńczych lat Bacha (z r. 1709) pochodzący, napisany na odjazd brata, który wybierał się w podróż niebezpieczną, bo do naszej Polski, do najeźdźcy szwedzkiego, Karola XII, aby zostać członkiem jego orkiestry. Po cudownie pojętych transkrypcyach chorałowych część pierwszą programu zakończyła transkrypcya Chaconny z sonaty solowej na skrzypce (transkrypcya Busoni'ego); na tej drodze utrzymuje Petri stosunki z dawnym swoim instrumentem.

Bach przedstawił nam w Petrim muzyka o silnym, zdrowym duchu, o umyśle męskim i prostym. Chorał „Nun freut euch, liebe Christen" dał już przeczuć potęgę jego techniki. Nie tylko gwoli jej drugą część koncertu stanowiły kompozycye Liszta. Z „lat pielgrzymek po Szwajcaryi i Włoszech" wyjął Petri „Dzwony genewskie" odsłaniające nam i przebogaty dar malarsko-kolorystyczny Liszta i jego pełen panteistycznego odczucia stosunek do natury. Utwór ten tchnie dziwnym urokiem świętości nastroju. 3 sonety Petrarki (szkice śpiewów) należą do najsilniejszych i najbardziej oryginalnych pomysłów Liszta. Gdybyśmy sobie zadali trud zebrania wszystkich reminiscencyj, które to kompozycye (wyd. w r. 1897) nawiązują do „Trystana i Izoldy" i aż do „Salomy" Straussa, łatwiej przyszłoby nam ocenić wielkość talentu Liszta i wielkość długu, jaki muzyka niemiecka zaciągnęła u niego, Węgra z pochodzenia.

Podziw dla imponującej, bajecznie doskonałej techniki pianisty, wrósł w atmosferę tego nabożnego skupienia, które zaległo salę, gdzie zapanował rozkosznie artyzm tak wielki, jedynie mogący zawładnąć naszą — zaiste bardzo inteligentną — publicznością koncertową. Egon Petri posiadł nas dla swojej sztuki zupełnie.

Z wdzięcznością podnieść mi przychodzi zasługę p. Teofila Trzcińskiego, którego inicyatywie przypisać należy występ znakomitego pianisty. **Zdzisław Jachimecki.**

Wiadomości literackie.

„Łowca", wychodzącego we Lwowie, opuścił prasę zeszyt na marzec i zawiera treść następującą: „Szkic dziejów łowiectwa w Polsce" przez S. Krogulskiego; „Spisek pod stertą kamieni" (fejleton) przez L. Pergauda, przekł. S. Graybnera; „Polowanie na niedźwiedzie w Tatrach" przez S. Barabasza; Z dzikiej mozaiki; Nieco o kruku; Korespondencye, Kronika. Sprawy Towarzystwa, Z ostatniej chwili.

Wiadomości gospodarcze.

Wykupno przedsiębiorstw galicyjskich. Najznaczniejsze przedsiębiorstwo hutnicze Galicyi „Towarzystwo akcyjne zakładów hutniczych i górniczych, dawniej Dr Lowitsch i Ska", prowadzące w Trzebini hutę cynku, fabrykę blachy cynkowej, fabrykacyę kwasu siarkowego, oraz płuczkę ołowiu i srebra, wykupione zostało wraz z całą własnością górniczą przez nabywców pozakrajowych. Wedle doniesienia prasy niemieckiej nabyła znana górno-śląska firma „Georg von Giesche's Erben" wszystkie akcye tego przedsiębiorstwa.

Prasa wiedeńska podaje podobną trasakcyę w galicyjskim przemyśle naftowym. Finansowane przez austr. ziemski Zakład kredytowy (Bodenkreditanstalt) Towarzystwo akcyjne dla przemysłu olejów mineralnych, dawniej Dawid Fanto i Ska w Pardubicach nabyć miało akcye galicyjskiego naftowego Towarzystwa akcyjnego „Montan" we Lwowie, które posiada kopalnie ropy w Borysławiu i Tustanowicach, oraz rafineryę nafty w Ustrzykach dolnych.

Nad Mozą i Soczą.

W obszarze Verdun od szeregu dni punkt ciężkości walk spoczywał na zachodnim brzegu Mozy, gdzie Niemcy przez niespodziewane uderzenie na odcinek Avocourt—Malancourt, osiągnęli nietylko poważny sukces taktyczny, lecz także uczynili znaczny krok zmierzający do osaczenia północno-zachodniego sektora twierdzy.

W odcinku tym francuski front bojowy począwszy od Avocourt aż do Betincourt, stanowił — po wzięciu przez Niemców wzniesień na południe od potoku Forges — w pozycyach niemieckich szeroki klin, który utrudniał operacye niemieckie w obszarze Mort Homme, przeciw przedpolom fortów Bourrus i Marre. Klin ten, wypełniony wzgórzami położonymi na zachód od drogi Malancourt—Esnes, tudzież na północ od drogi Avocourt—Esnes, znajdował się wprawdzie w krzyżowym ogniu niemieckiej artyleryi, jednak Francuzi, opierając się na najwyższem wzniesieniu tegoż wzgórza, Cocie 304 tudzież na południowych zboczach Mort Homme, cały odcinek frontu ciągnący się od Malancourt aż do Bethincourt, uważali za bezpieczny.

Uderzenie niemieckie podjęte w odcinku Avocourt—Malancourt, może w pierwszym rzędzie doprowadzić do opróżnienia wzgórza 304, i w ten sposób położyć podwaliny pod zdobycie tego wzgórza, tudzież uzyskać korzystne warunki do dalszych operacyi przeciw zachodniemu frontowi twierdzy.

Wstępnem odrazu uderzeniem, podjętem między Avocourt i Malancourt na przestrzeni około 5 km., przełamali Niemcy linie francuskie, i wdarłszy się na głębokość około 3 km. opanowali lasy Avocourt i Malancourt, i w dalszym postępie zwrócili się w kierunku zachodnim, ku Haucourt, miejscowości leżącej tuż przed wzgórzem 304, na drodze Avocourt—Esnes. Wzgórze 304, jest więc obecnie z trzech stron otoczone wojskami niemieckimi, i przy nacisku z trzech stron, ważne to dla operacyi przeciw zachodniemu frontowi twierdzy wzgórze, wkrótce może się znaleść w rękach niemieckich, wraz z punktem węzłowym Esnes, chronionym obecnie przez wspomniane wzgórze.

Operacye w tym odcinku jeszcze z jednego względu są ważne. Pomijając bowiem okoliczność, iż front bojowy w obszarze Verdun, który poprzednio wynosił około 40 km. rozwinął się obecnie na 60 km., należy podkreślić, iż każdy krok Niemców w tym odcinku w kierunku południowym zbliża ich do linii kolejowej, łączącej Verdun z wnętrzem kraju. Według niesprawdzonych wieści, linia ta już obecnie znajduje się w sferze działania niemieckiego ognia działowego.

Równie pomyślnie rozwijają się operacye wojsk austro-węgierskich na froncie Soczy. O ostatnim sukcesie w obszarze Podgory donosi do pism wiedeńskich z kwatery prasowej korespondent wojenny E. Lennhoff.

Nawe walki na froncie włoskim, przybrały w wielu odcinkach gwałtowny charakter. Podczas gdy Włosi napróżno starają się wyrównać swą porażkę w obszarze Plöcken, powiodło się wojskom austro-węgierskim ponownie włamać się w ich front w odcinku Soczy.

Zręcznie przygotowane i dzielnie przeprowadzone uderzenie, dotknęło przeciwnika w jego najczulszym punkcie. Cały system włoskich pozycyi, w północnej części Podgory, położony naprzeciw stanowisk austro-węgierskich, które w obronie Gorycyi musiały przeżyć tyle szturmów, został zdobyty.

Czyn ten, który tymczasowo, może tylko zewnętrznie, ma charakter sukcesu lokalnego, posiada wielkie moralne znaczenie. O ile poprzednio ponieśli Włosi porażkę koło Oslaviji i pod Tolminem, to obecnie dosięgła ich klęska w odcinku, który był ośrodkiem wszystkich dotychczasowych walk nad Soczą. Z odzyskanego bowiem obecnie obszaru, podejmowali oni swe najzaciętsze ataki piechoty na przyczółek mostowy Gorycyi, poprzedzając je huraganowym ogniem swych dział.

Wieści pokojowe.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Az Est" dowiaduje się z Barcelony, iż według francuskiej wieści, w maju ma nastąpić zawieszenie broni, a w lecie zawarcie pokoju.

Pod Verdun.

Genewa. (Tel. pryw.) O rozmiarach pożaru, trwającego w Verdun całą dobę, nie przynoszą pisma paryskie żadnych szczegółów. „Matin" zaznacza, że bitwa pod Verdun zbliża się do rozstrzygnięcia.

Zapowiedź odwrotu.

Zurych. (Tel. pryw.) Paryski korespondent „Secola" stara się przygotować opinię na ewentualność dalszego odwrotu Francuzów z obszaru Verdun i podnosi, że jest to koniecznie wobec wyłącznie defenzywnego stanowiska armii francuskiej.

Obawy o Verdun.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berl. Ztg am Mittag" donosi z Turynu: Najświeższe wieści włoskich korespondentów z Paryża mimo chwalb i pozy pozwalają się domyślać, że w Paryżu na nowo powstała obawa o Verdun. Wszelkie najdrobniejsze wiadomości z pola walki potwierdzają, że Niemcy powoli, lecz pewnie posuwają się naprzód po obu skrzydłach.

Straty francuskie pod Verdun.

Bazylea. (Tel. pryw.) Według obliczeń pism szwajcarskich, liczba ofiar walk pod Verdun jest bezprzykładnie wielka i wzrasta wciąż jeszcze. Departament lyoński jest już tak przepełniony rannymi, że dalsze transporty musiano kierować do Grenoble i Marsylii. W ostatnich dniach przybyło znów do Lyonu 23 pociągi ze świeżymi rannymi.

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. Komunikat francuski z d. 25. bm. popołudniu: W Argonach powiodło się nam dzięki nagłemu uderzeniu na nieprzyjacielskie rowy koło Courtes Chausses wziąć kilku jeńców i zadać przeciwnikowi straty.

Komunikat wieczorny. W Belgii ostrzeliwaliśmy nieprzyjacielskie stanowiska na wschód od Boesinghe i Het-Sas. W Argonach dość gwałtowny ogień działowy w odcinku Four de Paris, Courtes Chausses i Haute Chevanchee. Na zachód od Mozy znaczna działalność artyleryi przeciw naszym drugim liniom, zaś na wschód od Mozy w okolicy Cote du Poivre i koło Douaumont. W dolinie Woevre nie było w ciągu dnia walk piechoty.

Dookoła Salonik.

Sofia. (Tel. pryw.) Prezydent bułgarskiej skupczyny oświadczył, że według wiadomości nadchodzących z Grecyi, Francuzi część swoich wojsk z Salonik przewieźli na front zachodni. Wiadomości nadchodzące stamtąd usprawiedliwiają nadzieję, że Francya będzie wnet zmuszoną wszystkie wojska ściągnąć z Salonik. Anglia zaś sama żadną miarą nie zdoła obronić Salonik. Należy się spodziewać, że później i Anglicy wycofają swoje wojska. Po upływie walk wiosennych można oczekiwać końca wojny. Ogólne położenie zawisło od operacyj na zachodzie.

Wycofanie się?

Genewa (T. pryw.). Według informacyi paryskich kwestya Salonik wejdzie niebawem na porządek dzienny. Wobec położenia pod Verdun większość deputowanych jest zdania, że obronę Salonik ograniczyć należy tylko do defenzywy, do czego wystarczą siły wojenne angielskie oprócz spodziewanych w najbliższym czasie Serbów.

Prasa radykalna przynosi w swoich organach depeszę z Londynu, w której sprawozdawca wojskowy „Timesa" Repington doradza, aby wszystkie działa i amunicyę skoncentrować na froncie zachodnim, co w Paryżu zrozumiano jako projekt oddania Salonik.

Włosi w Valonie.

Genewa (T. pryw.). Sprawozdawca wojenny Montaigne, który zwiedzał Valonę w bieżącym miesiącu pisze w paryskim „Journalu": Generał Piacentini rozporządza przeszło 80.00 ludźmi, których podzielił na cztery dywizye. Co się tyczy Albańczyków, to dowództwo obawia się rewolty z ich strony, gdyż są oni wszyscy nieprzyjaźnie usposobieni. Nastrój ich tak zaskoczył Essada paszę, że musiał nagle uciekać.

Z Rumunii.

Budapeszt (T. pryw.). W „Eclair des Balcans" znajduje się na naczelnem miejscu formalne oskarżenie Take Jonescu o zdradę stanu, ponieważ podczas interwiewu ze sprawozdawcą „Petit Parisien" poczynił wynurzenia, że Rumunia posiada amunicyi tylko na trzy miesiące. Poza tem Take życzy sobie wojny. Jest więc winien zdrady tajemnic obrony kraju i żądania wojny, mimo, że wie, iż Rumunia nie jest do wojny przygotowaną.

Dostawa wagonów kolejowych.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Az Est" donosi z Bukaresztu, iż według „Independance" wagony zamówione przez rząd rumuński w Niemczech w najbliższych czasach zostaną dostawione do Bukaresztu.

Echa zatopienia „Suffesc'a".

Berlin. (Tel. pryw.) Według „Berliner Tageblattu", donosi „Corriera della Sera", iż storpedowanie „Suffexa" wywarło w Londynie wielkie wrażenie, a szczególnie okoliczność, iż zatopienie nastąpiło w kanale między Folkestone a Dieppe, podczas gdy Anglicy sądzili, że kanał ten jest po obu stronach zamknięty łańcuchami. Przez 14 miesięcy było rzeczą możliwą chronić kanał od niemieckich łodzi podwodnych, obecnie zaś ochrona okazała się iluzoryczną.

Wszyscy ocaleni.

Londyn (B. Kor.). Doniesienie Biura Reutera Ambasador amerykański donosi, że wszyscy pasażerowie parowca „Sussex" zostali uratowani. Kilku z nich jest rannych.

Działalność łodzi podwodnych.

Zurych (Tel. pryw.). Z wiarogodnych londyńskich źródeł donoszą, iż rząd angielski z troską śledzi sukcesy niemieckich łodzi podwodnych. Ilość wysyłanych do Ameryki okrętów uległa znacznemu zmniejszeniu. Z Nowego Jorku donoszą, iż w ciągu miesiąca nie wyjechał z Ameryki do Anglii żaden okręt naładowany amunicyą i materyałem wojennym.

O Białej Rusi.

Wiedeń (Tel. pryw.). „Sonn u. Montag Ztg." donosi z Berlina. Między upośledzonymi w swym rozwoju przez Rosyan narodami zasługują na szczególną uwagę Białorusini, których czwarta część, dzięki niemieckim zwycięstwom została oswobodzona. Według szeroko rozpowszechnionego zapatrywania, są Białorusini potomkami Ostrogotów, którzy w swej ojczyźnie pozostali, gdy „gros" tego germańskiego ludu opuściła swe stare siedziby.

Od połowy lutego wychodzi w Wilnie pismo „Homan", propagujące białoruski język, który był niegdyś językiem urzędowym W. Ks. litewskiego, jednak później, wskutek wielowiekowego ucisku stracił swe wybitne znaczenie między językami Europy.

Z dalekiego Wschodu.

Japonia a Anglia.

Nowy Jark (B. Kor.). Telegram iskrowy zastępcy biura Wolffa donosi: Przewodniczący japońskiego biura prasowego dla wschodu i zachodu dr Peylaga przy omawianiu wiadomości o żądaniach Japonii co do wolnej ręki w Chinach i co do gróźb Japonii, że w przeciwnym razie zawrze sojusz z Niemcami, oświadczył: Jeżeli Anglia okaże się zbyt obojętną wobec Japonii, może się stać, że Japonia rzuci się w ramiona komu innemu. Dr Pyelaga zresztą osobiście podziwia zdolności Niemców i ich wielkie czyny w nauce. Japonia stanęła po stronie Anglii i była jej wierną, lecz odczuwa to przymierze jako ciężar, podczas gdy z drugiej strony japońska żegluga przez zarządzenia angielskie bynajmniej nie jest zupełnie zabezpieczona.

Monarchia czy republika.

Amsterdam (B. Kor.). Jeden z tutejszych dzienników podaje wiadomość „Timesa" z Szangaju, że w wysokich kołach chińskich panuje przekonanie, iż zrzeczenie się tronu przez Juanszikaja ułagodzi przywódców rewolucyi.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 28 marca 1916.

T-wo akc. fabryk L. Zieleniewskiego.

Wiedeń. (B. kor.) Na odbytem dziś posiedzeniu rady nadzorczej Tow. akc. fabryk maszyn i wagonów L. Zieleniewski w Krakowie, Lwowie i Sanoku, przewodniczący dyrektor Ludwik Neurath poświęcił ciepłe wspomnienie zmarłemu drowi Alfredowi Zgórskiemu.

O położeniu towarzystwa stwierdzono, że stosunki poprawiły się wskutek wypędzenia nieprzyjaciół. Zakłady towarzystwa można było znów wprowadzić w ruch. Stan zamówień jest zadowalający, szkody wyrządzone przez inwazyę nieprzyjacielską w zakładach towarzystwa są dość znaczne, lecz zarząd poczynił wszelkie przygotowawcze kroki, aby podnieść upragnione pretensye przedsiębiorstwa co do odszkodowania ze strony państwa.

Ospa.

Wiedeń. (B. kor.) Urzędowo ogłaszają: W czasie od dnia 12. do 18. marca b. r. stwierdzono w Galicyi 1248 zasłabnięć na ospę w 55 powiatach (323 gminach), zaś na Bukowinie 23 zasłabnięć w 7 powiatach (10 gminach) u osób miejscowych. W innych obszarach administracyjnych stwierdzono w czasie od 12. do 18. marca b. r. 134 wypadków zasłabnięcia na ospę.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy nam w jakikolwiek sposób okazali współczucie w nieszczęściu po stracie nieodżałowanej ś. p. Matki naszej, Maryi Ramułtowej, składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Syn i córka.

Ostatnia nowość! **Ostatnia nowość!**

Wydawnictwa Księgarni J. Czerneckiego Kraków SZEWSKA 17.

Papiery listowe ozdobione wytwornemi reprodukcyami z obrazów
Prof. Piotra Stachiewicza: 2276

Listy Pana Zagłoby. Serya I i II. Bohaterowie arcydzieł Henryka Sienkiewicza.

„Alma Mater" Serya papierów listowych ozdobionych kompozycyami o nastroju poetycznym i patryotycznym.

„Ad Astra" Galerya typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcyi oddają w całej pełni finezyę właściwą rysunkowi znakomitego artysty.—

Niema kraju w którym by te papiery listowe nie mogły nazwać się najwytworniejszem wydawnictwem.

Współczesne Malarstwo polskie. Monografie Artystów polskich wydane w zeszytach Każdy zeszyt stanowi odrębną dla siebie całość i prócz tekstu zawiera 20 barwnych. ilustracyi oraz portret artysty. Cena zeszytu 4 Koron.

Największy wybór kart pocztowych z reprodukcyami prac najznakomitszych artystów polskich i innych. — Nabywać można pojedynczo i hurtownie.

Katalog artystycznych kart pocztowych (Polska Sztuka w kartkach pocztowych) zawierający 400 ilustracyi. Cena 1 Kor. 50 h. Pocztą wysyła się po nadesłaniu 1 Kor. 85 h.

Księgarnia J. CZERNECKIEGO Kraków, Szewska 17.

Jaja wylęgowe

czysto-rasowych kur: białe Wyandott, belgijskie Brackle, białe i kuropatwie włoskie (Legehorn) i Ramelsloher w cenie po K. 4·80, — białe kaczki olbrzymie Peking po K. 7·20, ciemne duże indyki po K. 9·60 za tuzin. Należytość przy uwzględnieniu K. 1 za opakowanie, wysyłać wraz z zamówieniem do **Zarządu dóbr Osiek, poczta Oświęcim 2.** — Na ewentualne uszkodzenia przy transporcie lub niewykłucie się dodajemy na każdy tuzin 3 sztuki gratis. 421

Pieśni obozowe legionistów polskich
ułożył 308
w 2 zeszytach na fortepian
A. SZLENDAK.
Za nadesłaniem kwoty K. 2·20 za zeszyt lub K. 4·20 za całość ewent. za zaliczką wysyła. — Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17.

Ważne
dla gmin i komitetów odbudowy.

PAPY DACHOWE

wszelkiego gatunku dostarcza w każdej ilości
KRAKOWSKA FABRYKA PRODUKTÓW TEROWYCH PAPY DACHOWEJ I ASFALTU
Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI
Podgórze-Zabłocie
Dla komitetów odbudowy stosuje się
= ceny ściśle fabryczne. =

Nowość z północnych Chin (z Mongolii)

OLBRZYMIA FASOLA TYCZNA
(Faba gigantesca)

Rośnie przeszło 10 metrów wysoko, rodzi duże, szerokie, mięsiste i bardzo smaczne zielone strączki z olbrzymią fasolą. Znosi zimno i dostarcza jeszcze w późnej jesieni, gdy już wszystkie inne gatunki fasoli zwiędły, ciągle kwitnąc delikatne zielone strączki. **Tą fasolę można już w kwietniu sadzić, rodzi przezto bardzo wcześnie soczyste strączki.**

1 Porcya nasienia fasoli = 10 sztuk 1 Markę; 100 sztuk 8 Marek.

dostarcza: Gospodarz-rzeczoznawca
ADOLF THEISS,
MANHEIM. 239

H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Sp.
KSIĘGARNIA WE LWOWIE
(Hotel George'a)
poleca:
SAMOUCZEK FRANCUSKI
Gramatyka francuska według praktycznej metody
= OLLENDORFFA =
Trzecie poprawne wydanie z kluczem. Cena K. 3. z przesyłką poczt. K. 3·50.

Ziemniaki

jadelne i gorzelniane, zdrowe, kupuje w każdej ilości dla dostaw rządowych po najwyższych cenach. Udogodnienia transportowe zapewnione. Oferty z podaniem ilości wagonów, ceny z odwozem i naładowaniem do wagonów przyjmuje: 413

Morawski agrarny i przemysłowy Bank w Bernie.

MIOD
pszczelny, puszka 5 Kg. z opakowaniem za K. 11·50 wysyła pocztą
„LAKTOL"
Kraków, ul. Karmelicka L. 15.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych
pod firmą:
R. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez też Towarzystwo.
Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodlową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach Cenniki na żądanie darmo. 49

W najbliższych dniach rozpoczynamy
praktyczne kursy języka
niemieckiego i francuskiego
z opłatą miesięczną 5 koron
Kursy Ansona
ul. Szewska 17. 79

MARYLA CZERKAWSKA
POEZYE
z 1914—1915 r
Treść: (Józefowi Piłsudskiemu w hołdzie. — Pułkownikowi Zielińskiemu. — Hasło. — Nie czekajmy. — Majowe nabożeństwo. — Fragment. — Z dni tęsknoty. — Kartka. — Pozdrowienie. — Polskie drzewa. — Cień mogił. — Bezimiennym etc.). Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena 1 K. 20 h.
NAKŁADEM KSIĘGARNI LEONA FROMERA. 451

Zakład maszynowy

do obróbki drzewa i heblarnia przy ulicy Kopernika l. 6. został z dniem 20 marca w ruch puszczony i podejmuje się robót nadal w swym zakresie polecając się Szanownej P. T. klienteli. 434

Obiady

prywatne i pokoje: Ul. Karmelicka l. 46 II p. na prawo. 155

Najlepsze źródło zakupna, czeskiego dobrego, nowego,
gęsiego PIERZA na pościel



5 kg. świeżo dartego, szarego, pierza 10 K., lepszego 12 K., 5 kg. białego 20, 24 i 30 K., śnieżno-białego 36 K najlepszego pańskiego 45 K., 5 kg. niedartego z żywych gęsi 26 i 30 K., ½ białego puchu 6·50 K. najlepszy puch z piersi 7·50 K., szary puch ½ kg. 3·50 i 4 K. Gotowa pościel z gęstego czerwonego nankinu (Inlett), napełnionego czeskiem pierzem: 1 pierzyna 180×120 cm. szeroka wraz z dwoma poduszkami, każda 80×60 cm. szeroka 24 K., połpuchem 28 K., białym pierzem 32 K i 38 K., pojedyncze pierzyny 16, 18, 20 i 22 K., poduszki 5, 5·50 i 6 K, podwójna pierzyna szerokości 200×140 K. 22, 24, 26, 28; napełniona białem pierzem 34 K.; 1 poduszka 90×70 szerokości 6·50, 7·20 i 7·50. — Wysyła opłatnie za pobraniem. — Wymiana dozwolona za opłaceniem porta przesyłkowego. 435

Zygmunt Lederer, Janowitz a./d. Angel Nr. 324. koło Klattowych, Czechy.

Powidła

przecierane hurtownie i częściowo poleca **Dom handl. Bracia Rolniccy** Kraków, Rynek gł., róg Siennej. Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się tylko po otrzymaniu gotówki z góry. 5-kg. wiaderko kosztuje K 10·72 opłatnie do każdej stacyi pocztowej. P. T. Kupcom, Kółkom roln. i t. p. wysyła się na żądanie specyalne oferty. 384

Wdowa

po oficyaliście prywatnym od lat utrzymująca się z pracy rąk obecnie wiekowa i chora prosi Sz. Publiczność o łaskawe wsparcie. Łaskawe datki przyjmie dla »Wdowy« Administracya »Głosu Narodu«. 11

Potrzebni zdolni kierownicy i werkmistrze
do fabryk stolarskich.
Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem warunków należy nadsyłać do
KRAKOWSKIEGO BIURA OGŁOSZEŃ
Dunajewskiego 9, Kraków. 444

Ziemniaków jadalnych

kilka wagonów sprzeda 445
Jan Wróblewski, Agencya handlowa, Zakopane.

Herbata, marka konsumcyi światowej w srebrnem opakowaniu
pudełko z 130 szt. po 15 hal. 15 K, pudełko z 130 szt. po 30 hal. 30 K, pudełko z 130 szt. po 45 hal. 45 K, pudełko z 130 szt. po 60 h. 60 K. Luźną herbatę China Monning najmniej 5 kg, po 19 K za kilo, wysyła za zaliczką
H. FLEISCHL, PRAGA-KARLIN
ul. Królewska 23a, Czechy. 452

BLUZKI, HALKI, SZLAFROKI, GORSETY, FARTUSZKI I UBRANIA DZIECINNE BIELIZNA DLA DZIECI I DOROSŁYCH PANTOFLE SUKIENNE
sprzedaje
„Szwalnia dla dotkniętych wojną"
Kraków, Plac Szczepański L. 7
Zamówienia hurtowne i pojedyncze wykonywa odwrotnie.

NA POST



poleca firma:
A. KALLA, SCHMIEDEBERG
(Czechy)
KONSERWY Z RYB
(zwyż 50 odmian)
1. **Śledzie bałtyckie** (Ostsee), 2. **Śledzie zawijane** (Roll), 3. **Ryby studzone** (Sulz), 4. Sardynki koronne (Moskale), 5. Konserwy wojenne (puszki à ¼ Klg.), 6 Śledzie wędzone (Büklingi), 7 Ryba morska półsucha 100 Klg. à K 140.— itp.
Wszędzie do nabycia. — Proszę żądać tylko Konserwy Kalla. — Wszelkie zlecenia i korespondencye adresować proszę tylko: 369
Generalna Reprezentacya dla Galicyi i Królestwa
JAN KADERNOŻKA — PRZEMYŚL.

Baczność rolnicy! **Baczność rolnicy!**
Nawozy sztuczne
mianowicie:
Superfosfaty i tomasynę
najlepszej jakości
z fabryki Towarzystwa akcyjnego LIBAN
poleca i sprzedaje
ZARZĄD SKŁADU SZTUCZNYCH NAWOZÓW
w Krakowie, ul. Zacisze 9.
przy składach towarowych **Banku hipotecznego.**— Godziny urzędowe: od 7 rano do 6 wieczorem. 328

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO FOTOGRAFICZNY
„SECESYA"
PODGÓRZE-KRAKÓW, RYNEK 8.
wykonuje najdokładniej
REPRODUKCYE POWIĘKSZENIA
AŻ DO NATURALNEJ WIELKOŚCI
ZDJĘCIA PORTRETOWE GRUP
w Zakładzie i poza Zakładem.

Wolne posady

Wapiennik w Płazie o. p. Chrzanów poszukuje 441
urzędnika manipulacyjnego
obeznanego z buchalteryą. Reflektanci winni nadesłać do Zarządu Wapiennika odpisy świadectw, które nie będą zwracane i podać warunki i wysokość płacy.

Potrzebny

nauczyciel gry na fortepianie, skrzypcach i flecie dla trzech uczni, za skromnem wynagrodzeniem. Oferty z podaniem wysokości zapłaty uprasza się pod 135 Adm. »Głosu Narodu«.
447

Kancelarya adwokata Dra Mussila ul. Karmelicka 15 poszukuje
rutynowanego koncypienta
katolika. 418

Chłopiec

zamiejscowy z ukończoną drugą gimnazyalną lub trzecią wydziałową znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą **J. Federowicz w Krakowie.** 455

Potrzebuję
stangreta
do koni powozowych wolnego od wojska, na ordynaryę. Zarząd dóbr Mikulice p. Kańczuga. 456

Poszukiwane posady.

Agronom

kawaler, wolny od wojska, sumienny i pilny poszukuje zajęcia choćby na skromnych warunkach jako ekonom, pisarz gosp. lub pomocnik gosp. Świadectwa na żądanie. Łaskawe zgłoszenia pod »Agronom« do Adm. »Głosu Narodu«. 442

Zarządca folwarku

lat 46, żonaty, bezdzietny z kilkunastoletnią praktyką w intenzywnych gospodarstwach z chlubnemi świadectwami, wolny od wojska, poszukuje posady zaraz na ordynaryę. Łaskawe zgłoszenia: Teofil Sobota Karsy, p. Gręboszów. 446

Kupno — sprzedaż

Kupię realność z ogródkiem
w Wielkiem Krakowie. Pośrednictwo wykluczone. — J. Siwiński Kraków, Wygoda l. 3 I p.
443

Kupię pięć morgów ziemi
bez budynku pod uprawę koło Krakowa. Bliższa wiadomość w Administracyi »Głosu Narodu« pod 101. 457

KUPIĘ maszynę do szycia
nożną, w dobrym stanie z wolnej ręki. Zgłoszenia pod »Maszyna« do Administracyi »Głosu Narodu«.

Mieszkania — sklepy

Mieszkania ładne słoneczne:

4 pokoje z przedp. kuch. łazien. parter, 3 pokoje z przedp. kuch. łazien. I p., 2 pokoje z przedp. kawal. łazien. III p. wszędzie świeczniki elektr. i vacuum ul. Szlak l. 4 **do wynajęcia** zaraz. 453

WILLA
„Marya"
w Zakopanem, na Krupówkach do wynajęcia na pensyonat. — Wiadomości bliższych udzieli właściciel **W. Szymborski w Zakopanem.** 410

Rozmaite

SIEROTY PO LEGIONISTACH

przyjmą za swoje i zajmą się sumiennem wychowaniem tychże uczciwe rodziny.

Obecnie są poszukiwane:
3 dziewczynki w wieku od 10—13 lat, 1 dziewczynka od 8—10 lat, 1 dziewczynka od 6—8 lat, 2 chłopczyków od 10 lat. — Pisemne zgłoszenia z podaniem wszelkich odnośnych danych przyjmuje Administacya »Głosu Narodu« pod »Sieroty« i zajmie się rozmieszczeniem w miarę zgłoszeń. 404

Tanie resztki

materyi wełnianych do prania i towarów płóciennych z tkalni
JOS. BARTOŠ
Dobruška, Czechy
Piszcie o cennik resztek
który obejmuje całe kolekcye wiosennych nowości, materyi kostyumowych, sukiennych, bluzowych, dalej adamaszki, sypkowiny, płótna, kanafasy, zefiry, kretony, deleny i t. d. 314

Celem uczczenia i rozpowszechnienia podobizny Twórcy Legionów wykonuję dla wszystkich Towarzystw Sokolich i oświatowych
PORTRETY Józefa Piłsudskiego
w naturalnej wielkości popiersie na płótnie, olejnemi farbami ręcznie malowane, po cenie tylko nakładu 40 K; także dla wielbicieli Piłsudskiego w mundurze brygadyera. Zamówienia: **Nina Jedrzejewska, malarka, Stebnik, plac drzewny I piętro.** 396

Nowość!

Teraz zasiana daje już w przeciągu 4 miesięcy buraki 10-cio funtowej wagi.
Olbrzymie
RUNKLA - BURAKI PASTEWNE
½ kg. 5 Marek, 1 kg. 9 Marek.
na 1 hektar wystarcza 1 kg. nasienia.
Poleca:
Gospodarz - rzeczoznawca
ADOLF THEISS,
MANNHEIM. 240

Najnowsze pisma z modami
na sezon wiosenny

Elite z przesyłką	K	3·20
Wiener Mode Album	K	3·20
Schoene Wienerin		—·70

wysyła za nadesłaniem należytości lub za zaliczką
Księgarnia D. E. Friedleina
Kraków, Rynek 17. 305
Przyjmuje się również prenumeratę na wszystkie inne pisma z modami.

500 KORON



zapłacę każdemu, jeżeli mu **nagniotków, brodawek i stwardnień skóry** balsam Ria w 3 dniach nie usunie bez śladu. Słoik wraz z poręczeniem 1 K. 3 słoiki 2·50 K, 6 słoików 4·50 K. **Kemény, Koszyce I,** Postfach 12/309. Węgry. 261

Aktualne broszury

Dr J. S. **CHOLERA**	20 h.
„ „ „ **TYFUS**	20 h.
„ „ „ **DYSENTERYA**	20 h.
„ „ „ **DESINFEKCYA**	10 h.
Dr T. Janiszewski: **Tępienie much**	20 h.

z przesyłką (po otrzymaniu w markach 1 Kor. przesyła 394
Księgarnia Podhalańska A. Z. Zembaty, Zakopane.

Nowość księgarska!
L. Kronenberga
„BOHATERZY"
poemat narodowy 1914 r. Cena 80 hal., z przes. poczt. 86 hal. z polec. 1 K 20 h. (także w znaczkach) Zamówienia: **L. Kronenberg, Nowy Sącz.** — Wysyłka tylko za gotówkę. Proszę żądać w księgarniach. 395

87-letnia staruszka

wdowa po weteranie z 1863 r. utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu".

Nowe kursa w rządowo upoważnionej
Szkole Buchalteryi i Rachunkowości
państwowej 272
tudzież pisanie na maszynach
STANISŁAWA BURNATOWICZA
W Krakowie, Floryańska 55. koło Bramy, rozpoczynają się 11 marca 1916. Kurs stenografii prowadzi lektor Uniwersytetu p. Henryk Nennel

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.